

Jutrzenka

Bądź z serca pozdrowiona ojczysta święta mowo!



Dni Kultury Polskiej



W ŚRODKU
NASZ DODATEK

AFISZ
polsko-moldawski

**Koncert zespołów polonijnych
w Bielcach**



11 listopada,
w Święto
Niepodległości Polski,
grupa harcerzy z Domu
Polskiego w Biłcach
udała się do miejscowości
Berezowka na północy
Mołdawii pod pomnik
wielkiego polskiego bohatera
i patrioty hetmana wielkiego,
kanclerza koronnego
Stanisława Żółkiewskiego.
Harcerze oddali hołd
hetmanowi Stanisławowi
Żółkiewskiemu
i po wysłuchaniu gawędy
o jego wyczynach
i bohaterskiej śmierci
złożyli kwiaty
i zapalili znicze.

Fot. z archiwum Stowarzyszenia „Dom Polski” w Biłcach

Jutrzenka

Pismo Polaków w Republice Mołdawii

nr 11-12 [277] 2023 r.

Miesięcznik z kwartalnym dodatkiem
AFISZ POLSKO-MOŁDAWSKI

Ukazuje się od listopada 1996 r.
Zarejestrowany 2 maja 2007 r.
w Ministerstwie Sprawiedliwości
Republiki Mołdawii

Adres do korespondencji:
Redakcja „Jutrzenki”
skr. poczt. 983
MD-3101 Bălți MOLDOVA
e-mail:
redakcja.jutrzenka@gmail.com

www.jutrzenka.md

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych,
zastrzega sobie prawo redagowania i skracania nade-
ślanych tekstów, także odmowy publikacji bez poda-
nia przyczyny. Nie ponosi odpowiedzialności za treść
zamieszczonych reklam i ogłoszeń. Poglądy i opinie
zawarte w artykułach mogą być niezgodne ze stano-
wiskiem redakcji.

Redaktor naczelny
Helena Usowa

Zespół redakcyjny:
Wanda Burek
Elena Dudari
Anna Gaydamowicz-Mazur
Ala Klimowicz
Stefan Ladryk
Zofia Nieczaj
Lucyna Otwinowska
Anna Plutecka
Elena Pumnea
Tatiana Zalewska

Współpraca:
Natalia Barwicka
Anna Dubiel
Aleksy Ladryk
Natalia Pityn

Redaktor strony internetowej
Małgorzata Kyrłowa

Druk: Logo-Design, Chișinău

ISSN 1857-324X



W NUMERZE

- **Temat z okładki** „Abyśmy byli jedno!” 4
- **Fotorelacja:** Jesienna akcja sprzątania 6
polskich grobów
- **Savoir-vivre:** Dobre maniery na cmentarzu 7
- **Wywiady:** Prof. Magdaleną Balczyk – Kwestia 8
reparacji od Niemiec dla Polski za II wojnę
światową pozostaje otwarta
- **Kronika polonijna** 10

W środku nasz dodatek –

AFISZ polsko-mołdawski nr 4

- **Na drodze partnerstwa:** Mołdawskie wino 15
na 20. Międzynarodowych Targach Wina
w Krakowie ENOEXPO
- **Wiadomości polonijne:** Seniorzy – 16
pamięć pokoleń
- **Poznajcie się:** „Polonus” – pismo 18
Związku Polaków w Rumunii
- **U naszych sąsiadów:** Bogdan Polipciuc – 19
Utrzymywanie polskości w dużych miastach
Rumunii. Doświadczenia rodzinne
- **Wiadomości:** 22
– „W trosce o pamięć. Polacy w Mołdawii”
– CinePOLSKA & WISŁA – Festiwal Filmu
Polskiego w Republice Mołdawii
- **Tradycje znane i te zapomniane:** Dzielenie się 23
opłatkiem – wyłącznie polska tradycja
- **Smacznego!** Dania wigilijne z makiem 24
- **Klub Mądrej Sówki** 25
- **Uczymy się polskiego** 25
- **Chwila poezji** 26
- **Zakończaj się w Polsce:** Zamek w Oporowie 26

ZDJĘCIE NA OKŁADCE:

Koncert w Domu Kultury w Biłcach zorganizowany
przez Stowarzyszenie „Dom Polski”
Autor: Wiktor Romaniuk

Projekt finansowany ze środków
Kancelarii Prezesa Rady Ministrów
w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2023



Publikacja wyraża jedynie poglądy autorów i nie może być utożsamiana
z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów
i Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana Olszewskiego.

„ABYŚMY BYLI JEDNO!”

W świecie ogarniętym przez wojny, nienawiść potrzeba nam pokoju i jedności.

Taką rolę integracyjną wobec polskich środowisk w Mołdawii niewątpliwie spełnił Festiwal Kultury Polskiej w Biłcach. Nie rywalizacja, a wymiana doświadczeń, radosne spotkanie w jesiennej scenerii i przeżycie fascynującej przygody promującej polskość było naczelnym celem festiwalu.

Połączyła nas „muzyka, będąca uniwersalnym językiem, przemawiającym bezpośrednio, z serca do serca”. Po smutnym czasie izolacji, obostrzeń, mogliśmy ponownie cieszyć się wspólnotą i razem prezentować kulturę ojczystą. Stało się to możliwe dzięki projektowi, który został sfinansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu „Polonia i Polacy za Granicą 2023” we współpracy ze Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska”, za co serdecznie dziękujemy.

Słowa podziękowania kierujemy do wszystkich, którzy przyjęli zaproszenie na to wielkie święto muzyki i tańca, a szczególnie do Pana Ambasadora RP w Kiszyniowie Tomasza Kobzdeja, Pani Konsul Magdaleny Rockiej-Yelkenci, Księża Proboszczów: Reto Nay ze Szwajcarii, Wasilija Kochanowskiego z Grigorówki, Stanisława Obreży ze Styrczy, Grzegorza Czubaka z Cupcini, Jacka Pucia z Bielc.

Na scenie Centralnego Domu Kultury w Biłcach zechcieli podzielić się swym dorobkiem artystycznym, pokazując swoje najlepsze szlagiery, młodszy i starsi

wykonawcy z Grigorówki, Głodian, Styrczy, Komratu, Sorok i oczywiście bielczanie, zarówno z Domu Polskiego, jak i z Centrum Twórczości Dziecka.

Po odśpiewaniu hymnów Polski i Mołdawii do majestatycznego poloneza zaprosili nas goście z oddalonej Gagauzji, czyli zespół „Polacy Budziaka” z Komratu, po czym widownia mogła do woli cieszyć się bogactwem tańców ludowych poprzez krakowiaka, mazura, kujawiaka, taniec lubelski, biłgorajski czy sądecki.

Mistrzowskie pokazy „Styrzańskich Dzwoneczków” z Głodian, grupy tancerzy z Sorok, zespołu „Krokus” z Bielc i oczywiście „Polaków Budziaka” wzbudziły aplauz publiczności. Gromkimi brawami nagrodzono również dynamiczny taniec gagauski, wykonany przez tancerzy z Komratu i ekspresyjną „Mołdawską suitę”, którą wykonał „Krokus”.

Oprócz barwnych tańców mogliśmy zachwycić się piosenkami, będącymi kanwą naszego dziedzictwa muzyczno-wokalnego, w wykonaniu zespołów i solistów. Swoimi talentami oczarowały zespoły: „Jaskółki” i „Rapsodia” z Bielc, „Stokrotka” z Sorok oraz solistki z Grigorówki, Styrczy oraz Bielc.

W bogatym programie festiwalowym znalazły się zarówno rzewne pieśni patriotyczne, wesołe ludowe, biesiadne, jak również współczesne przeboje młodzieżowe.

Wszyscy artyści poruszyli nasze serca, umysły i pomimo setek kilometrów, jakie nas dzielą od naszego ojczystego kraju, razem stworzyliśmy maleńki skrawek Polski.

Dzięki zamilowaniu do tradycji, wartości, historii i kultury polskiej wśród młodego pokolenia w myśl słów poety Adama Asnyka:

*„Muzyki czar, ten nigdy nie przeminie,
on wieczną jest potrzebą
i ludzki duch wciąż za nim płynie
z nadzieją patrząc w niebo...”*

To był niezwykle dzień dla naszej społeczności. Impreza na długo pozostanie w pamięci, a w uszach wciąż brzmieć będą słowa piosenki „Bo wszyscy Polacy to jedna rodzina”, kończącej koncert i śpiewanej wspólnie przez wykonawców wraz z widownią.

Pragniemy gorąco podziękować gościom, uczestnikom za przybycie i życzyć wszystkim Polakom na mołdawskiej ziemi niegasnącego zapału w kultywowaniu polskości, trwania w jedności z Macierzą „abyśmy byli jedno i jedno mieli serce.”

Biało-czerwone serce!

Janina Kazak, prezes Stowarzyszenia „Dom Polski”

Olesia Górka, dyrektor Domu Polskiego

Fot.: Wiktor Romaniuk (Głodiany), Aleksy Ladryk (Bielce)



“Dziękuję za zaproszenie do Biłc i za tę inicjatywę – Dni Kultury Polskiej. Tak, niech będzie głośno o Polakach i będzie głośno w Biłcach, i będzie głośno w całej Mołdawii!

Jesteśmy społecznością obecną geograficznie w całej – niezwykle gościnnej – Mołdawii: od północy przez stolicę po południowe granicę, po obu brzegach Dniestru. Polacy, uczestnicząc obecnie w historycznych przemianach, które mają na tej ziemi miejsce, reprezentują wielką starą bogatą kulturę.

Kultura Polski to niezwykle ciekawe i wielkie zjawisko będące elementem cywilizacji łacińskiej kształtowanej przez rzymskie prawo, wartości Kościoła Katolickiego, przez tysiącletnią państwowość, przez naszą bogatą literaturę – i tą dramatyczną poezję, i pozytywistyczną prozę. To wszystko słycać, to wszystko widać, to wszystko dzisiaj będziemy przeżywać, oglądając koncert.

Ambasador RP w Kiszyniowie Tomasz Kobzdej



Jesienna akcja sprzątania polskich grobów

28 października 2023 r.

Kiszyńiów



Fot. Mirosław Horyn

▲ W sobotę członkowie Stowarzyszenia „Polska Wiosna w Mołdawii” oraz Polskiego Towarzystwa Medycznego wspólnie uporządkowali mogiły naszych rodaków na cmentarzu w Kiszyńiowie, mogiły, o których już dawno zapomniano...

W tym samym dniu członkowie i uczniowie naddniestrzańskiego Stowarzyszenia „Polonia” brali udział w pracach porządkowych na cmentarzu w Rybnicy. Złożyli kwiaty, zapalili znicze... ▼



Rybnica

Fot. Ina Sajewska

1 listopada gromadzimy się na cmentarzach, aby wspominać bliskie osoby, który już odeszły z ziemskiego padolu. To czas zadumy i szczerzej modlitwy. Jednak wiele osób zupełnie nie potrafi dostosować swojego zachowania do powagi sytuacji. Savoir-vivre na cmentarzu jest ważny!

Dobre maniery na cmentarzu

10 zasad dobrego wychowania, których należy przestrzegać

1. NIE ROZMAWIAJ GŁOŚNO

Nie utrudniaj innym modlitwy. Cmentarz to miejsce, gdzie wspominamy bliskich i przeżywamy chwile zadumy. Osoby, stojące obok, nie mają chęci słuchać kłótni, rodzinnych dyskusji czy dywagacji na temat pracy.

2. NIE TARASUJ ALEJEK

Jeśli na cmentarzu spotkasz wyjątkowo rozmownych krewnych, to przede wszystkim przejdźcie w bardziej ustronne miejsce. Ponadto nie tarasujcie alejek i nie utrudniajcie innym dojścia do grobów. Mówcie szeptem i nie wybuchajcie głośnym śmiechem. Na pogawędkę zawsze możecie umówić się po skończonym nabożeństwie.

3. NIE WITAJ SIĘ ZBYT WYLEWNIE

Witanie się nie jest zabronione. Należy jednak zrezygnować z poklepywania się po plecach, głośnych całusów czy okrzyków radości. Najlepiej zwyczajnie podać rękę.

4. UBIERZ SIĘ STOSOWNIE

Zrezygnuj z neonowych okryć wierzchnich, spodni z dziurami, krótkich sukienek i spódniczek, głębokich dekoltyw, dresów, sportowego obuwia. Oczywiście nie trzeba zakładać wizytowego ubioru, ale trochę elegancji nie zaszkodzi. Okażesz tym szacunek innym osobom obecnym na cmentarzu.

5. NIE RÓB SOBIE ZDJĘĆ Z NAGROBKAMI

Niestety rozwój technologii sprawia, że dotarła ona także na cmentarze. Niedopuszczalnym jest robienie zdjęć na tle nagrobków, przeglądanie mediów społecznościowych czy dokumentowanie ułożenia zniczy i wiązanek. Koniecznie wycisz telefon, a jeśli już musisz przeprowadzić rozmowę, to zrób to szeptem i dyskretnie.

6. ZWIERZĘTA ZOSTAW W DOMU

Nie zabieraj ze sobą psów ani innych zwierzątek.

7. NICZEGO NIE JEDZ – to nie miejsce na piknik.

8. NIE SŁUCHAJ MUZYKI

Obowiązkowo wyjmij z uszu słuchawki. Muzyką możesz delectować się w każdej innej sytuacji.

9. NIE PAL PAPIEROSÓW!

10. CZY WARTO ZABIERAĆ NA CMENARZ DZIECI

Warto rozważyć, czy nasze dzieci są na tyle duże, aby umiały się odpowiednio zachować na cmentarzu. Te całkiem małe należy zostawić w domu pod opieką innych dorosłych osób. Cmentarz to nie miejsce, gdzie maluchy mogą biegać i krzyczeć. A każda nekropolia to przecież święte miejsce.

Opr. Alła Klimowicz



■ Dzień Zaduszny. Cmentarz w Słobdzie-Raszków (Naddniestrze), 2022

PROF. MAGDALENĄ BAINCZYK: Kwestia reparacji od Niemiec dla Polski za II wojnę światową pozostaje otwarta

Dyplomacja niemiecka zrobiła bardzo wiele, żeby przekonać świat, iż kwestia reparacji dla Polski za zniszczenia wojenne jest już nieaktualna. Unikanie finansowej odpowiedzialności za śmierć milionów Polaków i doprowadzenie Polski do ruiny powinno zostać ukrócone, zwłaszcza, że prawo jest po naszej stronie – uważa prof. MAGDALENA BAINCZYK, główny analityk Instytutu Zachodniego w zakresie niemieckiego prawa publicznego oraz prawa UE.

Czy od strony prawnej kwestia reparacji za II wojnę światową jest zamknięta, jak próbują przekonywać Niemcy?

Prof. Magdalena Bainczyk: Prawo międzynarodowe powinno podążać za faktami historycznymi. Kiedy nie mamy uregulowanej na poziomie prawnym konsekwencji pewnych faktów historycznych, należy dążyć do załatwienia tego na gruncie prawa. I tak było z konsekwencjami II wojny światowej. Po jej zakończeniu nie podpisano traktatu pokojowego, ani z III Rzeszą, ani z państwem, które było jej następcą prawnym, czyli Republiką Federalną Niemiec. Gdyby taki akt powstał, automatycznie rozwiązałby kwestię reparacji, czy odszkodowań, bo w ramach traktatu pokojowego należałoby taką sprawę uregulować. Do tej pory nie ma takiego aktu, należy więc dążyć do tego, by zawrzeć umowy międzynarodowe, które zamkną tematy finansowe.

Dlaczego taki traktat nie został podpisany?

Rozgorzała zimna wojna. Po-dział Niemiec na zachodnie, czyli Republikę Federalną Niemiec (RFN) i wschodnie, czyli Niemiecką Republikę Demokratyczną (NRD) okazał się trwały. Zawarcie traktatu pokojowego nie było możliwe, ponieważ istniał konflikt Związku Radzieckiego (ZSRR) z Zachodem.

Szansa na to, by taki traktat zawrzeć pojawiła się dopiero po 1989 r., kiedy Europa Środkowa zrzuciła jarzmo komunizmu. Niemcy dążyły do zjednoczenia, ale by tak się stało, należało się zwrócić o zgodę do czterech mocarstw zwycię-

skich po II wojnie światowej. W interesie Niemiec nie leżało jednak, by wiązać kwestie zjednoczenia z uregulowaniem kwestii powojennych. Dlatego, że wydłużyłoby to znacznie proces zjednoczenia, a ponadto wiązało się z olbrzymimi kosztami reparacji.

Stąd zawarto coś bardzo dziwnego od strony prawnej, tzw. Traktat dwa plus cztery (dwa państwa niemieckie plus Związek Radziecki, Stany Zjednoczone, Anglia i Francja.) Dokument ograniczał się do kwestii związanych ze zjednoczeniem Niemiec, natomiast nie poruszał zasadniczo żadnych istotnych kwestii związanych z II wojną światową, w tym reparacji i odszkodowań. Dzięki intensywnej pracy niemieckiej dyplomacji udało się uniknąć zawarcia traktatu pokojowego.

Dyplomacja niemiecka w tym okresie działała wyjątkowo sprawnie. Z zachowanych dokumentów wynika, że podczas rozmów kanclerza Helmuta Kohla z prezydentem Stanów Zjednoczonych Georgem Bushem w Camp David (24-25 lutego 1990 r.), Kohl powiedział, że RFN wypłaciła już około 100 mld DM (marek niemieckich) tytułem odszkodowań, z czego jakoby wielkie („grosse”) sumy uzyskali Polacy. Ale to nieprawda?

Wzmianki o tej rozmowie pojawiają się w dokumentach dostępnych w archiwach niemieckich. Pisali o nich dr Karl Heinz Roth i Hartmut Rübner w książce „Wyparte, odroczone, odrzucone”. W Camp David padło takie stwier-

dzenie: „Do tej pory Republika Federalna Niemiec wypłaciła w ramach zadośćuczynienia 100 mld marek. W latach 70. Polska otrzymała duże sumy pieniędzy, które zostały zmarnowane przez skorpumpowany reżim, a nie przyniosły korzyści ludziom”.

To jest mówiąc delikatnie „duże przeinaczenie”, dlatego, że w latach 70. pod naciskiem opinii międzynarodowej Niemcy wypłacili świadczenia wyłącznie ludziom poddawanyim tzw. eksperymentom pseudomedycznym (torturom). Były to jedyne pieniądze, które rząd niemiecki przekazał osobom indywidualnym w Polsce od 1949 r., kiedy powstała Republika Federalna Niemiec, do lat 90. XX w.

Przy okazji zjednoczenia nasi zachodni sąsiedzi prowadzili wielką dyplomatyczną grę, która się powiodła. Chciałabym tu powiedzieć o innym instrumencie nacisku, którym manipulował Kohl, czyli kwestii granic. Niemcy twierdzili, że sprawa granic na Odrze i Nysie Łużyckiej nie jest uregulowana. I, że jeżeli nie będziemy skłonni zamknąć kwestii reparacji, oni dalej będą rozgrywali sprawę Ziem Zachodnich i Północnych.

Kwestia granic ponownie pojawiła się w przestrzeni publicznej w momencie opublikowania w 2022 r. raportu o zniszczeniach wojennych, jakich Polska doznała za sprawą Niemiec podczas II wojny światowej. Czy rzeczywiście nie powinniśmy domagać się reparacji, bo za zniszczenia dostaliśmy od nich spory kawałek naszego kraju?

To bezpodstawne stwierdzenie. Tzw. Ziemie Północne i Zachodnie to tereny, które zyskaliśmy nie w ramach reparacji, ale dlatego, że Związek Radziecki zabrał część naszego wschodniego terytorium. Była to jedynie częściowa kompensacja, bo straciliśmy więcej niż zyskaliśmy. Podkreślam jeszcze raz: Ziemie Zachodnie i Północne nie są żadnymi reparacjami w relacjach polsko-niemieckich.

Tereny, o których Pani mówi zostały mam przyznane na mocy Układu Poczdamskiego zawartego w sierpniu 1945 r. Dokument ten regulował również kwestie reparacji, które Polska – jako jedyny kraj poszkodowany w trakcie wojny – miał otrzymywać za pośrednictwem innego – czyli ZSRR. Jak w praktyce wyglądała ta kwestia?

To, że Polska miała pobierać reparacje za pośrednictwem Związku Radzieckiego od razu sytuowało nas w roli klienta. Klienta, który – co jest już kompletnym paradoksem – płacił za reparacje. Bo zaraz po zawarciu Układu Poczdamskiego, jeszcze w sierpniu 1945 r. Związek Radziecki wymusił na Polsce podpisanie bardzo niekorzystnej umowy o sprzedaży węgla. Od strony prawnej była ona bezprzedmiotowa, bo co ma wspólnego pobieranie reparacji od pokonanych Niemiec z dostawą węgla do Związku Radzieckiego?

W zamian za reparacje mieliśmy dostarczać ZSRR węgiel po zaniżonych cenach. W zamian, jako reparacje dostawaliśmy publikacje klasyków marksizmu-leninizmu. Czy dostawy węgla bilansowały się z tym, co nam przysłano?

Jest kilka takich opracowań na ten temat. Nieocenione – pod redakcją dr. Sławomira Dębskiego z 2004 r. Tam pada stwierdzenie, że to się absolutnie nie bilansowało, mam na myśli sumę uzyskanych

reparacji z kosztami poniesionymi przez Polskę w ramach umowy węglowej.

W 1953 r. Moskwa uznała, że z uwagi na sytuację gospodarczą należy zaprzestać pobierania reparacji z NRD. Ponadto państwa zachodnie sygnowały tzw. umowę londyńską, w której zgodziły się odłożyć związane z wojną roszczenia wobec RFN do czasu podpisania traktatu pokojowego. Jakie są konsekwencje tych dokumentów?

Polska przyjęła do wiadomości jednostronną decyzję ZSRR, w zamian za co polsko-radziecka umowa o dostawach z Polski węgla po zaniżonych cenach przestała obowiązywać. Nasze oświadczenie brzmiało: „Rząd PRL pragnąc wnieść swój wkład w dzieło ugruntowania problemu niemieckiego w duchu pokojowym i demokratycznym zgodnie z interesami narodu polskiego i wszystkich miłujących pokój narodów, podjął decyzję o zrzeczeniu się z dniem 1 stycznia 1954 r. spłaty odszkodowań na rzecz Polski”.

Oświadczenie zostało powzięte, inna kwestia, czy zostało powzięte w sposób właściwy z punktu obowiązującego wówczas w Polsce prawa, w określonym kontekście polityczno-historycznym. Czy my, jako państwo, które pobierało reparacje za pośrednictwem Związku Radzieckiego, mogliśmy w okresie stalinizmu podjąć inną decyzję? Oczywiście, że nie. Trzeba pamiętać o kontekście polskiego oświadczenia – zostało złożone pod przymusem polityki radzieckiej.

Chciałabym tu zwrócić uwagę na inną sprawę. Mówimy o kwestiach polsko-niemieckich, bardzo istotnych w kontekście istnienia państwa polskiego i przyszłości obywateli. Natomiast za naszymi wschodnimi granicami toczy się wojna. Za chwilę pojawi się kwestia uregulowania odpowiedzialności materialnej Rosji wobec Ukrainy i jej obywateli. Tutaj nastąpiła znacząca

zmiana – obecnie wśród wspólnoty międzynarodowej panuje powszechna świadomość, że za wojnę należy zapłacić. Państwa należące do Rady Europy podjęły w marcu tego roku deklarację, która przewiduje odpowiedzialność materialną Rosji za straty powstałe w wyniku agresji na Ukrainę. Został powołany rejestr szkód, które ponosi państwo ukraińskie oraz jego obywatele.

Czy w czasie II wojny światowej ktoś myślał w tych kategoriach? Trzeba doprowadzić do odpowiedzialności materialnej Rosji za wszczętą wojnę, ale nie można tego robić pomijając niezłatwione sprawy, które istnieją od 1945 r. Tutaj wspólnota międzynarodowa powinna działać konsekwentnie – dwutorowo.

Po co w ogóle o niemieckich reparacjach dzisiaj dyskutujemy?

Okupacja, grabież majątku polskiego i jego zniszczenie doprowadziły do olbrzymiego zubożenia państwa jako takiego, a także jego społeczeństwa. Konsekwencje tego zubożenia, a z drugiej strony – wzbogacenia Republiki Federalnej Niemiec, odczuwamy do dziś. Jak podkreślają w swojej książce Karl Heinz Roth i Hartmut Rübner te transfery finansowe mają znaczenie nawet teraz, jeśli chodzi o relacje gospodarcze między tymi państwami. I to jest *clue* problemu – potrzeba wyrównania niekorzystnego bilansu, który powstał po II wojnie światowej.

Jest szansa, żeby Niemcy wypłacili nam reparacje?

Szansa jest zawsze. Czy będziemy jej pomagać? Mam tu na myśli organy władzy państwowej. Czy wspólnota międzynarodowa będzie nas wspierać na równi ze społeczeństwem niemieckim? To pytania, które na razie pozostają otwarte. Myślę, że rozmawianie o tym, uświadamianie długofalowych konsekwencji II wojny światowej, konsekwencji, które dotyczyły nie tylko Polski są tu niezwykle istotne. ■

Tekst powstał w ramach kampanii informacyjnej skierowanej do Polonii i Polaków za granicą nt. odszkodowań za straty, poniesione przez Polskę podczas II wojny światowej, realizowanej przez Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana Olszewskiego.

Obchody 105. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości odbywały się w całym kraju i za granicą. Organizowano koncerty, parady, marsze, wystawy, apele czy biegi. Nasz tradycyjny przegląd polskich patriotycznych wydarzeń w Republice Mołdawii rozpoczynamy od przemówienia Ambadora Rzeczypospolitej Polskiej TOMASZA KOBZDEJA podczas koncertu polonijnego w Kiszyniowie w dniu 18 listopada 2023 r.



Szanowni!

Już od tygodnia obchodzimy w różnych miejscach Mołdawii Narodowe Święto Niepodległości. Z wieloma z Was miałem okazję w ramach tych uroczystości się spotkać się i przy tej okazji przemawiać. Nie chcąc się powtarzać postaram się do końca syntezy swoich przemyśleń.

Dla nas, dyplomatów, listopad to czas podwójnego świętowania: obok Święta Niepodległości obchodzimy też Dzień Służby Zagranicznej. 16 listopada 2018 r. Józef Piłsudski wysłał depezę notyfikującą odrodzenie państwa polskiego. Ten dzień traktowany jest jako moment narodzin nowoczesnej polskiej dyplomacji. Jako że jest dziś z nami wiele młodzieży, ze względów edukacyjnych zacytuję tę depezę w całości:

*Do pana prezydenta Stanów Zjednoczonych,
Do Królewskiego rządu angielskiego,
Do rządu Rzeczypospolitej francuskiej,
Do Królewskiego rządu włoskiego,
Do Cesarskiego rządu japońskiego,
Do rządu Rzeczypospolitej niemieckiej
i do rządów wszystkich państw wojujących
i neutralnych.*

Jako wódz naczelny armii polskiej, pragnę notyfikować rządowi i narodowi wojującemu i neutralnym istnienie państwa polskiego niepodległego, obejmującego wszystkie ziemie zjednoczonej Polski.

Sytuacja polityczna w Polsce i jarzmo okupacji nie pozwoliły dotychczas narodowi polskiemu wypowiedzieć się swobodnie o swym losie. Dzięki zmianom, które nastąpiły wskutek świetnych zwycięstw armii sprzymierzonych – wznowienie niepodległości i suwerenności Polski staje się odtąd faktem dokonanym.

Państwo polskie powstaje z woli całego narodu i opiera się na podstawach demokratycznych. Rząd polski zastąpi panowanie przemocy, która przez sto czterdzieści lat ciążyła nad losami Polski – przez ustrój, zbudowany na porządku i sprawiedliwości. Opierając się na armii polskiej pod moją komendą, mam nadzieję, że odtąd żadna armia obca nie wkroczy do Polski, nim nie wyrazimy w tej sprawie formalnej woli naszej. Jestem przekonany, że potężne demokracje Zachodu udzielą swej pomocy i braterskiego poparcia polskiej Rzeczypospolitej odrodzonej i niepodległej.

Wódz naczelny

Piłsudski

Mam trzy refleksje po lekturze tej jakże aktualnej do dziś korespondencji.

Po pierwsze: Nie ma niepodległości bez walki. Nikt nikomu nie daje niepodległości w prezencie. Jak pisał inny ojciec niepodległej Polski, Roman Dmowski: *Nie ma patriotyzmu bez gotowości do ofiar. Kto chce ocalić nasz naród, nie nadstawiając karku, ten będzie widział powolne jego gnicie.* Wszyscy pragniemy pokoju, ale pokój trzeba wywalczyć. I w okopach, i na forach międzynarodowych konferencji. W 1918 roku to się Polakom udało.

Po drugie: Trudno zachować niepodległość bez przyjaciół, to znaczy bez Sojuszy. Polacy to również zrozumieli i dlatego, gdy Polska ponownie odzyskała suwerenność w latach 90. XX wieku zapanował pełna narodowa zgoda co do strategicznych celów politycznych państwa polskiego: przede wszystkim twarde gwarancje bezpieczeństwa, jakie daje członkostwo w NATO, dalej integracja z opartą na wartościach europejską polityczną wspólnotą wolnych narodów.

Po trzecie: Porządek i sprawiedliwość, o których pisze Piłsudski. Nie ma niepodległości bez porządku i sprawiedliwości. Państwo źle zarządzane, skorumpowane, bez silnej administracji i wymiaru sprawiedliwości skazane jest na gnicie i upadek. Tam gdzie nie sięga władza państwa, tam łatwo sięgają agenci innych państw. Osiemnastowieczny upadek Rzeczypospolitej jest bardzo pouczający.

I mówię o tym jako przedstawiciel dyplomatyczny niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej do Polaków w Republice Mołdawii, państwie które przechodzi historyczne przemiany. Ufam, że polska wspólnota w Mołdawii, liczna i dumna ze swej tożsamości, historii i kultury (co jest manifestowane przez takie uroczystości jak dzisiejsza) może i powinna być istotnym podmiotem tych przemian. Wiele się dzieje w mołdawskiej polityce, kulturze i gospodarce. Angażujmy się. Bądźmy liderami. Pokazujmy Polskę i polskość jako atrakcyjny punkt odniesienia nie tylko w sferze historii, ale też budując przyszłość. Razem możemy w Mołdawii dokonywać rzeczy naprawdę dużych, jeśli będziemy tak zdeterminowani i zjednoczeni jak Polacy w 1918 r. odtwarzając państwo i w 1920 r. wypędzając z niego bolszewickich najeźdźców.

Niech żyje niepodległa Polska! Vivat niepodległa Mołdawia!



Celebrując Święto Niepodległości, również oddajemy cześć i wspominamy tych, którzy przez wieki walczyli o Polskę i o polskość.

Koncert z okazji Narodowego Święta Niepodległości w stolicy Mołdawii

Wydarzenie zorganizowało kiszyniowskie Stowarzyszenie „Polska Wiosna w Mołdawii” (prezes Oksana Bondarczuk).

W koncercie uczestniczyli: dzieci z Przedszkola nr 89 w Kiszyniowie „Jaskółka”, polonijny zespół tańeczny „Styrczańskie Dzwoneczki” (Głodiany), wokalny zespół „Rapsodia” (Centrum Twórczości Dziecka, Bielce), kwartet „Gamma” (Kiszyniów) oraz soliści: Marta Ginciu, Natalia Szulika, Tudor Pruteanu, Taisja Górska. Publiczność, która tego dnia odwiedziła Dom Kultury Państwowego Uniwersytetu w Mołdawii usłyszała wiele znanych utworów patriotycznych, wśród których znalazły się „Wojenko, wojenko”, „Szara piechota”, „Modlitwa obozowa”. Zabrzmiły także piosenki o Polsce: „Jest takie miasto, taki kraj”, „Pytasz mnie, mówisz mi”, „Płynie Wisła, płynie”. Młodzież z Głodian zaprezentowała poloneza i mazura.





Koncert z okazji Narodowego Święta Niepodległości w Głodianach

Wydarzenie zorganizowane przez Stowarzyszenie „Styrczańskie Dzwoneczki” (prezes Lilia Górka). Podczas koncertu, który odbył się 11 listopada 2023 r. w Centrum Kultury miasta Głodiany, wystąpili: zespół artystyczny „Styrczańskie Dzwoneczki” (choreograf Natalia Vengher), zespół wokalny „Rapsodia” z Centrum Twórczości Dziecka w Bielicach (kierownik artystyczny Malwina Russu), mołdawski zespół taneczny „Hora Moldovei” (choreograf Andrei Zubko) oraz soliści – zasłużona artystka Republiki Mołdawii Larysa Ungureanu, Eryka Secieru i Mariana Jacko.



Wystawa fotografii w Muzeum Historii Kiszyniowa

W ramach obchodów Święta Niepodległości Polski Liga Polskich Kobiet w Mołdawii (prezes Tamara Ababii) we współpracy z Muzeum Historii Kiszyniowa przygotowała wystawę fotografii związanych z Polską miejsc w naszym rodzinnym mieście. Miejsca te (popiersia wybitnych ludzi, budynki i po prostu drobne detale na ulicach, którymi spacerujemy na co dzień) różnią się czasem pojawienia się – od końca ubiegłego wieku do współczesności. Wernisaż wystawy odbył się 10 listopada br.

Spotkanie rozpoczęło sympozjum naukowe, poświęcone historii polskiej społeczności



w Mołdawii oraz kulturowym i dyplomatycznym stosunkom polsko-mołdawskim począwszy od średniowiecza.

Wydarzenie zakończyło się recitalem muzycznym zaprezentowanym przez uczniów Szkoły Artystycznej im. A. Styrza oraz piosenkara Adriana Graura.

Podczas wernisażu została zaprezentowana trasa turystyczna „Polskie ślady Kiszyniowa”, która następnie była promowana na stoisku Republiki Mołdawii na Międzynarodowej Wystawie Turystycznej TT WARSAW w dniach 23-25 listopada 2023 r.



Obchody Narodowego Święta Niepodległości we wsi Słoboda-Raszków

Z okazji Narodowego Święta Niepodległości Polacy z naddniestrzańskiej wsi Słoboda-Raszków spotkali się na uroczystej Mszy świętej, której przewodniczył ks. Marcin Januś. Po nabożeństwie zespół „Słobodzianki” przedstawił program artystyczno-patriotyczny. Dalej świętowanie przeniosło się do siedziby polonijnej organizacji „Mała Ojczyzna” (prezes Antonina Pietrasz). Spotkanie przebiegło w serdecznej atmosferze. Nie obyło się także bez śpiewów – wspólnie odśpiewano kilka polskich piosenek patriotycznych i ludowych.



Świętowanie Niepodległości Polski w Rybnicy



11 listopada dzieci i młodzież ze Stowarzyszenia „Polonia” w Rybnicy (prezes Ina Sajewska), podobnie jak w ubiegłym roku, uczestniczyli w akcji „Szkoła do hymnu”, a podczas warsztatów plastycznych przygotowali kołtyny. Osoby starsze także wzięły udział w przygotowaniu dekoracji biało-czerwonych.



AFISZ

polsko-mołdawski

Kwartalnik 4/2023

kulturalny
wybór

Wystawa o polszczyźnie w Kiszyniowie

Kolorujemy Mołdawię

NOWY MURAL
W NISPORENI

26. Międzynarodowe
TARGI KSIĄŻKI
w Krakowie

„Szlakany ogród”

NOWA POWIEŚĆ
TATIANY ȚIBULEAC

Cześć, gąszcz, czyżyk, żdźbło, mitrężyć, dżdżysto, gżegżółka, chrząszcz – poznać piękno języka polskiego można było w stolicy Mołdawii dzięki wystawie o polszczyźnie, przygotowanej w wersji rumuńskiej przez Instytut Polski w Bukareszcie. Wernisaż wystawy odbył się 26 września w centrum Kiszyniowa na dziedzińcu Narodowego Muzeum Historii Mołdawii.

Cześć, gąszcz, czyżyk, żdźbło, mitrężyć, dżdżysto, gżegżółka, chrząszcz – frumusețea limbii polone a putut fi descoperită prin intermediul unei expoziții, pregătită în versiune românească de Institutul Polonez din București și prezentată pe gardul Muzeului Național de Istorie a Moldovei. Vernisajul expoziției a avut loc pe 26 septembrie.

O POLSZCZYŹNIE W KISZYNIOWIE DESPRE LIMBA POLONĂ LA CHIȘINĂU

W wielu krajach 26 września obchodzony jest Europejski Dzień Języków, ustanowiony z inicjatywy Rady Europy i świętowany od 2001 roku. Dzięki towarzyszącym mu wydarzeniom Europejczycy odkrywają różnorodne języki i kultury. Właśnie z tej okazji w Kiszyniowie 26 września otwarto ekspozycję o polskim języku.

Organizatorzy wystawy zaprosili zwiedzających w podróż po niezwykłym alfabecie, a przewodnikami w tej podróży były skojarzenia, kropki, myślniki i ogonki, które pomagały zapamiętać najciekawsze informacje dotyczące języka polskiego.

Ekspozycja poświęcona językowi polskiemu przedstawia krótką historię języka, podstawowe zasady wymowy oraz wiele ciekawostek. Oglądający dowiedzą się z niej m.in. jakie jest najstarsze zapisane polskie zdanie, jakie nietypowe literki posiada polski alfabet oraz poznają wiele zabawnych dla uszu wyrazów dźwiękonaśladowczych, które dosłownie świszczą, piszczą i zgrzytają z plansz wystawy.

Wystawa pozwoli nie tylko dowiedzieć się więcej na temat polszczyzny, ale być może zachęci do nauki tego ciekawego języka, którym posługuje się ponad 40 milionów ludzi na świecie.

Wystawę można było zwiedzać na placu Narodowego Muzeum Historii Mołdawii do 26 października, a później – do końca listopada 2023 r. – w Bibliotece im. Adama Mickiewicza w Kiszyniowie (ul. Lecha Kaczyńskiego 2/1).

Pierwszym źródłem poświadczającym język polski jest dokument papieski z początku XII wieku. Znajdują się tam najstarsze polskie imiona i nazwiska. Pierwszy dłuższy tekst powstał około 200 lat później. W XV wieku istniały już wiersze, proza i dokumenty w języku polskim.

În multe țări, pe 26 septembrie este sărbătorită Ziua Europeană a Limbilor – decretată de Consiliul Europei și celebrată din anul 2001. Datorită activităților organizate în această zi, europenii au posibilitatea să cunoască diverse limbi și culturi. Cu această ocazie, pe 26 septembrie la Chișinău a fost inaugurată o expoziție dedicată limbii polone.

Organizatorii expoziției au invitat vizitatorii într-o călătorie prin alfabetul neobișnuit al acestei limbi. Asocierile formale ale literelor, punctele, liniuțele și sedilele au avut rol de ghizi în această călătorie, fiind de mare ajutor la memorizarea celor mai interesante informații despre limba polonă.

Expoziția dedicată limbii polone prezintă o scurtă istorie a limbii, principalele reguli de pronunție, precum și numeroase curiozități. Privitorul află, printre altele, care este cea mai veche propoziție scrisă în polonă, care sunt literale „ciudate” ale alfabetului polonez, dar și diverse expresii onomatopice, care sună amuzant și par că fluieră, scârțâie și scrâșnesc pe planșele expoziției.

Expoziția nu doar că ne permite să aflăm mai multe despre limba polonă, dar și ne încurajează, totodată, să învățăm această limbă interesantă pe care o vorbesc peste 40 de milioane de oameni în întreaga lume.

În perioada 26 septembrie – 26 octombrie 2023, expoziția a fost accesibilă vizitatorilor pe gardul Muzeului Național de Istorie a Moldovei, iar în luna noiembrie – la Biblioteca „Adam Mickiewicz” din Chișinău.

Primul izvor care atestă limba polonă este un document papal de la începutul secolului al XII-lea. Acolo apar cele mai vechi nume și prenume poloneze. Primul text mai lung este scris aproximativ 200 de ani mai târziu. În secolul al XV-lea existau deja poezii, proză și documente în limba polonă.



Expoziția despre limba polonă



Expoziția despre limba polonă

Cum se pronunță orașele poloneze?



SZCZECIN

Un important port polonez, renumit, printre altele, pentru frumoasa clădire a Filarmonicii.



GDANSK

Situat pe țărmul Mării Baltice este, de secole, centru cultural, științific și maritim. Are un port comercial de mari dimensiuni.



fiel.com/polandmfa

WARSAWA

Cel mai mare oraș și capitala Poloniei. Centru universitar, științific, de afaceri și cultural.



ŁÓDŹ

Un oraș plin de fabrici cu valoare istorică. Oamenii din întreaga lume vin aici pentru a studia arta cinematografică.

WROCLAW

Oraș aflat la granița dintre culturi, Capitală Culturală Europeană în 2016. Află mai multe pe pagina www.wroclaw2016.pl



fiel.com/polandmfa

KRAKOW

Fostă capitală a Poloniei. Oamenii vin aici să viziteze clădirile istorice, să se distreze și să studieze.



fiel.com/polandmfa

.PL

Terminația .pl de la sfârșitul adreselor de internet indică faptul că te afli pe o pagină web din Polonia. Așa sunt identificate domeniile poloneze.



Expoziția despre limba polonă

Dans sau locuitor?



Kujawy (Cuiavia)
[kujavi]



Mazury (Mazuria)
[mazuri]



Kraków (Cracovia)
[krakuf]

Krakowiak, kujawiak și mazur sunt exemple de melodii poloneze.

Cuvintele „krakowiak”, „kujawiak” și „mazur” definesc totodată locuitorii unor regiuni și orașe din Polonia. Un krakowiak locuiește în Cracovia, un kujawiak provine din regiunea Kujawy (Cuiavia), iar un mazur este originar din Mazury (Mazuria), o regiune din nord-estul țării.



29 września 2023 r. w mołdawskiej miejscowości Nisporeni odbyło się otwarcie muralu zatytułowanego „Z wiatrem tradycji”, stworzonego przez dwójkę polskich artystów. Partnerem Instytutu Polskiego w Bukareszcie podczas realizacji tego projektu była Fundacja Solidarności Międzynarodowej.

Pe 29 septembrie 2023, în orașul Nisporeni, a avut loc inaugurarea unei picturi murale sub genericul „În vântul tradiției”, realizată de doi artiști polonezi. Partenerul Institutului Polonez din București, în cadrul implementării acestui proiect, a fost Solidarity Fund PL in MD.

KOLORUJEMY MOŁDAWIĘ COLORĂM REPUBLICA MOLDOVA

Mural w Nisporeni, niewielkim mieście położonym ok. 70 km na zachód od Kiszyniowa, namalowali polscy artyści, Anna Taut i Wojciech Woźniak. Projekt powstał na murze miejscowego stadionu sportowego i nawiązuje do lokalnych tradycji i historii, jednocześnie łącząc je z wątkami polskimi. Jak mówi autor projektu, Wojciech Woźniak – „Te białe-czerwone bociany to możemy być na przykład my, artyści, którzy przylecieliśmy do Mołdawii z Polski, żeby ponownie poczuć mołdawską otwartość i przyjaźń, a w zamian zostawić coś pięknego, coś nawiązującego do historii i tradycji tego regionu”.

Pictura murală din Nisporeni, un orașel situat la aproximativ 70 km vest de Chișinău, a fost creată de doi artiști polonezi remarcabili, Wojciech Woźniak și Anna Kłodecka (Taut). Pictura se află pe un zid al stadionului local și se referă la tradițiile și istoria regiunii, combinându-le în același timp cu elemente poloneze. După cum spune autorul proiectului, Wojciech Woźniak, „aceste berze albe și roșii am putea fi chiar noi, artiștii care au zburat în Moldova din Polonia pentru a simți din nou ospitalitatea și prietenia moldovenească și pentru a lăsa în schimb ceva frumos, ceva legat foarte mult de istoria și tradiția acestui loc”.



To kolejny dowód na to, jak można dobrze współpracować na wielu płaszczyznach. W całe wydarzenie, na różnych poziomach i w różnych momentach, zaangażowało się wiele instytucji, od Mołdawskiej Federacji Piłki Nożnej rozpoczynając, poprzez władze lokalne, dystrybutora farb CAPAROL na Mołdawię, aż po miejscową Szkołę Sportową im. Grigore Brașoveanu i Centrum Młodzieży z Nisporeni.

Wielokrotnie w rozmowach artyści podkreślali: „Nie możemy nie wspomnieć o wsparciu mieszkańców miasteczka, którzy każdego ranka, przechodząc obok muru, witali nas oklaskami, miłymi słowami, czymś słodkim lub kawą. To było niesamowite uczucie, czuliśmy się częścią wielkiej rodziny i zdobyliśmy tu wielu nowych przyjaciół”.

Mural powstał w ramach projektu „Comunitatea COOLorilor” (czyli Społeczność COOLorów), inicjatywy promującej solidarność kulturową i artystyczną. Ten mural to nie tylko szczególny wyraz artystyczny, ale także symbol jedności i współpracy sztuki i sportu a także społeczności lokalnej i instytucji kultury oraz administracji publicznej. Dzięki konsultacjom lokalnym udało się stworzyć coś, co nie jest inwazyjne, co nie jest obce, a wręcz przeciwnie! Artyści, wykorzystując do pracy nad projektem archiwalne zdjęcia, uwiecznili na długie lata pamięć o przeszłości powiatu Nisporeni.

źródło: <https://instytutpolski.pl/bucuresti>



Pictura murală de la Nisporeni dovedește o dată în plus cât de bine putem coopera la mai multe niveluri. În întregul proiect au fost implicate numeroase instituții, la diferite niveluri și în diverse momente, de la Federația Moldovenească de Fotbal, prin autoritățile locale, și distribuitorul de vopsele CAPAROL în Moldova, până la Școala Sportivă din localitate și Centrul de Tineret Nisporeni.

„Nu putem să nu amintim de sprijinul locuitorilor orașului, care, în fiecare dimineață – au subliniat artiștii de mai multe ori în conversațiile noastre –, trecând pe lângă zid, ne-au salutat cu aplauze, cuvinte amabile, ceva dulce sau cafea. A fost un sentiment uimitor, ne-am simțit ca făcând parte dintr-o familie mare și ne-am făcut mulți prieteni noi aici.”

Pictura murală a fost realizată în cadrul proiectului „Comunitatea COOLorilor”, o inițiativă de promovare a solidarității culturale și artistice. Această pictură murală nu este doar o expresie artistică deosebită, ci și un simbol al unității și cooperării dintre artă, sport, comunitatea locală, instituțiile culturale și administrația publică. Datorită consultărilor locale, am reușit să creăm ceva ce nu este invaziv, nu este străin. Dimpotrivă! Folosind fotografii de arhivă pentru a lucra la proiect, artiștii au imortalizat memoria trecutului raionului Nisporeni pentru mulți ani de acum înainte.

sursa: <https://instytutpolski.pl/bucuresti>



Mottoul celei de-a 26-a ediții a Târgului Internațional de Carte de la Cracovia a fost un vers din poemul „Ziua de naștere” de Wisława Szymborska: „Atât de multă lume împreună din toate colțurile lumii”, care a reflectat perfect specificul târgului din acest an. Timp de patru zile, Centrul Internațional de Târguri și Congrese EXPO Cracovia a fost un loc de întâlnire cu literatura, dar și un spațiu de dialog între culturi și între generații.

Mottem 26. Międzynarodowych Targów Książki w Krakowie był cytatem z wiersza „Urodziny” Wisławy Szymborskiej „Tyle naraz świata ze wszystkich stron świata”, który idealnie oddał charakter tegorocznych targów. Przez 4 dni Międzynarodowe Centrum Targowo-Kongresowe EXPO Kraków było miejscem spotkań z literaturą, ale i przestrzenią do dialogu międzykulturowego i międzypokoleniowego.

26. MIĘDZYNARODOWE TARGI KSIĄŻKI W KRAKOWIE

W dniach 26-29.10.2023 w Centrum Kongresowym EXPO przy ulicy Galicyjskiej w Krakowie odbyły się 26. Międzynarodowe Targi Książki. W dwóch halach wystawienniczych: Dunaj i Wisła oraz ustawionej w tym roku dodatkowo hali namiotowej nazwanej Karpaty, zgromadziło się blisko 500 wystawców reprezentujących ponad 800 autorów.

Targi rozpoczęły się akcentem charakterystycznym dla Krakowa czyli Hejnałem Mariackim. Podczas oficjalnego otwarcia zabrała głos Prezes Targów Grażyna Grabowska, a następnie Prezydent Miasta Krakowa Jacek Majchrowski, który powiedział m.in.: „Kraków jest takim

miastem, gdzie bez książki obejść się nie da. Nie ma się zresztą co dziwić, bo jesteśmy od 2013 roku Miastem Literatury UNESCO, tutaj są korzenie drukarstwa polskiego, tutaj powstawały pierwsze wydawnictwa, tutaj tworzyli laureaci Nobla: Miłosz, Szymborska. To także miasto Mrożka, to także miasto Lema (...)”.

Podczas tego wielkiego święta miłośników literatury i książki w Krakowie spotkali się ludzie z różnych krajów i miast. Prezentowana była literatura piękna i naukowa, literatura młodzieżowa i dziecięca, kryminały i thrillery, komiksy i gry planszowe. Na stoiskach była możliwość zdobycia autografów zaproszonych przez

wydawców na Targi ulubionych autorów. Odwiedzający, a w tym roku było ich kilkadziesiąt tysięcy, mieli również możliwość uczestniczenia w bardzo bogatym programie towarzyszącym.

W hali Wisła jednym z wystawców był Rumuński Instytut Kultury z Warszawy. Na jego stoisku, wśród wielu publikacji książkowych oraz materiałów promujących literaturę i kulturę rumuńskojęzyczną, można było znaleźć książkę autorki urodzonej w Kiszyniowie – Tatiany Țibuleac – pt. „Szkłany Ogród” w polskim tłumaczeniu Kazimierza Jurczaka. Książka w 2019 roku otrzymała Nagrodę Literacką Unii Europejskiej.



Międzynarodowe Targi Książki w Krakowie trwają tylko cztery dni. Tym kulturalnym wydarzeniem żyje nie tylko cała Małopolska ale również ościennne województwa. Na parkingu przed halami wystawienniczymi można było spotkać liczne samochody z rejestracjami z województw: Śląskiego, Podkarpackiego, Świętokrzyskiego, Lubelskiego a nawet Pomorskiego. Na czas trwania tej

wielkiej, promującej czytelnictwo imprezy, Kraków staje się wręcz literacką stolicą Polski!

Z niecierpliwością oczekujemy przyszłorocznych Targów, gdyż ich niepowtarzalna atmosfera sprzyja rozwojowi czytelnictwa i zwiększa zainteresowanie szczególnie młodych ludzi literaturą polską i światową.

Anna Gaydamowicz-Mazur



Editurile Noir sur Blanc și Książkowe Klimaty au publicat traducerea poloneză a romanului „Grădina de sticlă” de Tatiana Țibuleac. Cartea spune povestea unei fete înfiate dintr-un orfelinat sătesc de o femeie singură și ambițioasă. „Grădina de sticlă” este și o poveste emoționantă despre maturizare în vremuri dificile. Romanul prezintă, de asemenea, un portret al Moldovei în timpul declinului imperiului sovietic și al primilor ani ai tranziției post-comuniste.

Oficina Literacka Noir sur Blanc i Książkowe Klimaty wydały nową powieść Tatiany Țibuleac, zatytułowaną „Szlany ogród”. Książka opowiada historię dziewczynki adoptowanej z wiejskiego sierocińca przez samotną i ambitną kobietę. „Szlany ogród” to poruszająca opowieść o dojrzewaniu w trudnych czasach. To również portret Mołdawii w okresie schyłku imperium sowieckiego i w początkowych latach transformacji postkomunistycznej.

NOWA POWIEŚĆ TATIANY ȚIBULEAC „SZKLANY OGRÓD”

Autor: Tatiana Țibuleac
Tłumacz: Kazimierz Jurczak
Wydawca: Oficyna Literacka Noir sur Blanc
Seria wydawnicza: Literatura podróżnicza 2017
Rok wydania: 2023



recenzja

W ŚWIECIE BARWNYCH MRZONEK

W 2017 zadebiutowała książką „Lato, gdy mama miała zielone oczy”, za którą otrzymała nagrodę Związku Pisarzy Mołdawskich, nagrodę rumuńskiego magazynu literackiego „Observator Cultural” oraz Nagrodę Licealistów przyznawaną na Międzynarodowym Festiwalu Literatury i Tłumaczeń FILIT w Jassach. Tą niepozorną powieścią udowodniła, że nie tylko wprawnie włada piórem, ale też, że jest dojrzałą obserwatorką ludzkich emocji. Książką „Szlany ogród” Tatiana Țibuleac tylko wzmacnia swoją już ugruntowaną pozycję wrażliwej architektki słowa, to bowiem kolejny

tytuł, którym pisarka z chirurgiczną precyzją tnie rzeczywistość, rozwarstwia ją, ukazując wszystkie możliwe jej odcienie, od tych iluzorycznie barwnych, po te przyziemne i szarobure.

Łastoczka przychodzi na świat w wieku siedmiu lat, z chwilą, gdy zostaje zabrana z sierocińca przez Tamarę Pawłówną. Przywykła do brutalnych zasad panujących w internacie i do postępowania wedle reguł: „Jeśli cię bije – wytrzymaj. Jeśli nie daje ci jeść – wytrzymaj. Jeśli nie możesz wytrzymać – płacz po kryjomu”, otrzymuje nowe życie. Dla spragnionej bliskości dziewczynki

otoczenie nabierać zaczyna barw i smaków, ona sama zaś wigoru. Zaczyna wierzyć, że zyskała mamę. „Przytuliłabym się i do żyłki, gdyby mnie przygarnęła i rzuciła mi kromkę chleba”, przyznaje. W ten oto, zdawać by się mogło optymistyczny sposób, mołdawsko-rumuńska pisarka otwiera swoją drugą powieść.

Historia ta nie mieni się jednakże tylko i wyłącznie feerią barw dziecięcego marzenia o przynależności do kogoś, nie pozostaje sielanką jednostki szczęśliwie wyrwanej z bezwzględnej placówki dla sierot mieszczącej się na peryferiach ZSRR. Szybko przychodzi rozczarowanie.

Choć dom, do którego trafia Łastoczka okazuje się domem niczym z obrazka a opiekunka dba o wikt i opierunek podopiecznej, słodczy dziecięcego marzenia szybko gorzknieje, rozmywa się, ustępując miejsca rozczarowaniu. „(...) skleciłam sobie ten świat, którego słońcem była Tamara Pawłówna. Świeciła oślepiająco, przypiekała i wszystko zamieniała w popiół”, dodaje Łastoczka, zmuszana przez kobietę do pracy ponad siły przy przeczesywaniu miasta w poszukiwaniu pustych butelek, czyszczeniu ich i oddawaniu w skupie.

Dziewczynce nie pozostaje nic innego jak pozostać w świecie barwnych mrzonek, z których najpiękniejszą okaże się dbanie o iluzoryczny ogród stworzony ze zbieranych butelek, mieniających się feerią barw, będącym jej prywatnym „szklanym ogrodem” – miejscem jakże symbolicznym, pięknym, kruchym i ulotnym jednocześnie. Tatiana Țibuleac stworzyła bowiem powieść przesyconą symboliką, w której już sam tytuł, jakże wieloznaczny w swej interpretacji wskazuje, iż „Szlany ogród” jest powieścią wielu odcieni.

Szkło pojawiać się będzie jeszcze niejednokrotnie, zarówno pod postacią stłuczonych podczas trzęsienia ziemi kryształowych kieliszków jak i choroby kruchych, „szklanych”, jak określił je bohaterka, kości. Szkło okaże się synonimem kruszejących zarówno dziecięcych fantazji o miłości i bezpieczeństwie jak i niestabilności szeroko pojętej ludzkiej egzystencji, która w obliczu nadchodzących zmian ustrojowych, transformacji polityczno-społecznych i narzuconej pierestrojki, okaże się dla wielu Mołdawian i Rumunów mentalnie problematyczna i fatalistyczna. Czas zmian, kruszejąca potęga ZSRR i samo życie w dobie odrodzenia narodowego, idąca za tym bieda, poczucie odrealnienia i kompleks niższości okażą się jednym z powodów do nadużywania alkoholu przez społeczeństwo. „Na naszych oczach miasto zaczynało

się poruszać niczym olbrzym po tęgim pijaństwie”, komentuje Łastoczka, a co doskonale wykorzystuje w celach zarobkowych jej przybrana matka. Symboliczne okaże się również samo imię bohaterki. Łastoczka, tłumaczone z języka rosyjskiego jako „Jaskółka”, to symbol wolności i niezależności, czyli tego, czego najbardziej pragnie nosząca to imię dziewczynka.

„Szlany ogród” to powieść, w której autorka zestawia ze sobą dwa skrajnie różne światy. Z jednej strony maluje obraz barwny i iluzoryczny, świat złożony z marzeń, fantazji, usilnego poszukiwania i doszukiwania się piękna w rzeczach prostych jak chleb z miodem czy kolorowa butelka. Świat ów okaże się kalejdoskopem dziecięcych marzeń i ogrodem pstrych paciorków. Autorka zestawia go z tym surowym i przyziemnym, przez który przemówi bieda, samotność, bezradność, cierpienie i odrętwienie.

Țibuleac zada również niejedno pytanie o kobiecość, w którym znaczną rolę odegra ciało dojrzewającej kobiety. „Szlany ogród” okaże się po raz wtóry tekstem opartym na kontraście. Jest to bowiem bez-

kompromisowa powieść inicjacyjna, traktująca nie tylko o traumatycznym dzieciństwie, nieszczęściu dziecka i jego bezbronności jako jednostki w systemie szkolnictwa, o przymykaniu oczu dorosłych na jego krzywdę, ale też o poszukiwaniu piękna w ciele ludzkim, miłości, także tej fizycznej, której skutkiem i finałem okaże się niejednokrotnie aborcja.

Nie wszystko okaże się jednoznaczne, wiele niuansów pozostanie w sferze domysłów, unikatowy styl narracji spowoduje zaś, iż proza ta pozostanie w pełni angażująca. Narracja prowadzona jest nieliniarnie, w zestawieniu z poetyką słowa, licznymi metaforami wymagać będzie skupienia i koncentracji, znacznej czujności. Wzorem swojej debiutanckiej powieści, Tatiana Țibuleac precyzyjnie i z rozmysłem dobiera słowa, pozostając przy tym empatyczną obserwatorką rzeczywistości, co składa się na niepowtarzalną, piękną i jakże wielowymiarową całość. Powieść wielu odczytań, w doskonałym przekładzie Kazimierza Jurczaka.

Dominika Rygiel

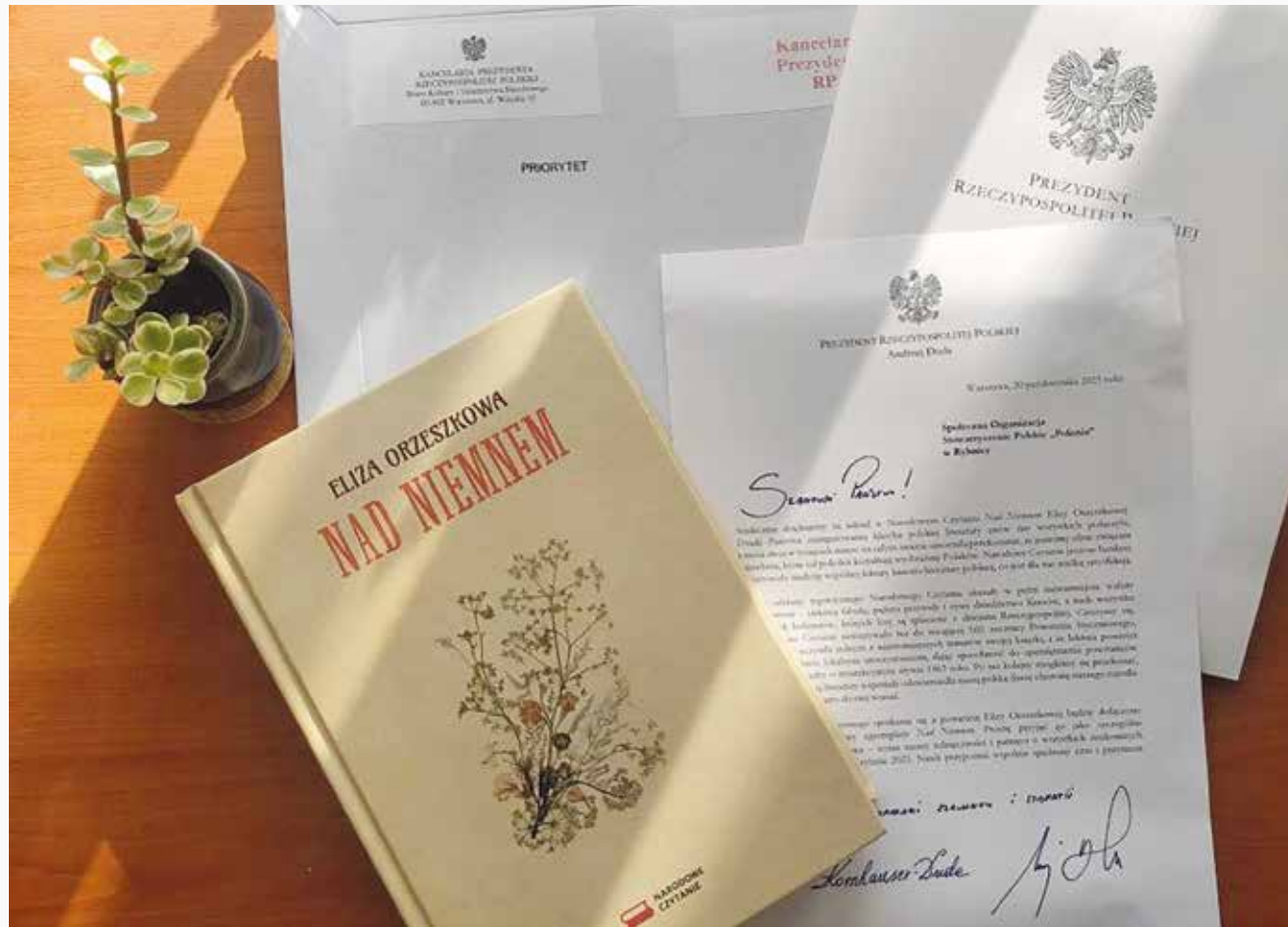
5 września 2023

źródło: www.bookiecik.pl

To właśnie z perspektywy nastolatki pełnej ostrożnej nadziei poznajemy Mołdawię w okresie schyłku imperium sowieckiego i w początkowych latach transformacji postkomunistycznej, we wszystkich krajach bloku wschodniego stojącej pod znakiem chaosu, niepewności, strachu oraz niespełnionych oczekiwań, szczególnie widocznych w przypadku młodej – i dla wielu nieoczywistej – państwowości mołdawskiej, młotącej się pomiędzy nostalgią za czasami Związku Radzieckiego, a podszytym nieufnością ciążeniem ku Rumunii i pełnymi wahań aspiracjami niepodległościowymi. Ten dramatycznie skomplikowany węzeł relacji i współzależności znajduje odzwierciedlenie w wątku rywalizacji między żywiołami języków rumuńsko-mołdawskiego uznanego za plebejską mowę, i rosyjskiego, którym posługuje się miejska elita. Pierwszego z nich bohaterka nauczyła się w domu dziecka, a drugi ma się stać jej przepustką do lepszego życia. Dzięki tak skonstruowanej narracji zostajemy wciągnięci w pełną emocji, uczyć i przeżyć opowieść o dojrzewaniu w trudnych czasach transformacji ustrojowej. A wyrafinowana forma literacka, w której zaciera się granica między poezją a prozą, sprawia, że nie możemy pozostać obojętni wobec tej historii.

z opisu wydawnictwa

W listopadzie 2023 r. Stowarzyszenie „Polonia” w Rybnicy otrzymało miłą niespodziankę z Polski: podziękowanie z Kancelarii Prezydenta RP za aktywny udział w tegorocznym Narodowym Czytaniu i piękny egzemplarz powieści „Nad Niemnem” Elizy Orzeszkowej.



- bieżące wydarzenia kulturalne • relacje z wystaw i muzeów • festiwale
- koncerty • recenzje filmów i książek

AFISZ
polsko-mołdawski

Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów
w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2023



Publikacja wyraża jedynie poglądy autorów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów i Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana Olszewskiego.

wydawca Stowarzyszenie Polska Wiosna w Mołdawii
e-mail: polskawiosna@gmail.com
redagowanie i korekta Helena Usowa, Anna Plutecka
tłumaczenie Lucia Țurcanu, Lucyna Otwinowska
korespondenci Mirosław Horyn, Julia Kiriłłowa, Swietłana Laptiacru, Tatiana Mironik, Marita Rogowa, Aleksy Bondarczuk

Mołdawskie wino na 20. Międzynarodowych Targach Wina w Krakowie ENOEXPO

Podczas 20. Międzynarodowych Targów Wina ENOEXPO, które odbyły się w dniach 8-10 listopada 2023 r. w Krakowie, Mołdawia zaprezentowała wyjątkowe wina 14 producentów – wszystko pod jednym hasłem promocyjnym „Wine of Moldova”, gwarantującym jakość krajowych produktów.



ENOEXPO to największe i najważniejsze wydarzenie winiarskie w Polsce, oferujące doskonałe możliwości nawiązania kontaktów biznesowych pomiędzy światowymi producentami, importerami i dystrybutorami.

Odwiedzający mieli okazję zapoznać się z prezentacjami

win oraz innych alkoholi z różnych stron świata oraz wziąć udział w warsztatach prowadzonych przez uznanych ekspertów w Akademii Wina ENOEXPO.

Pod szyldem „Wine of Moldova” prezentowało się 14 znanych producentów moł-

dawskich win, m.in. takie znane marki jak Purcari, Radacini, Tomai Vinex, Vinaria Asconi oraz Castel MIMI. Na Targach był obecny Ambasador Mołdawii Igor Bodiou wraz z personelem Ambasady oraz Konsul Honorowy Republiki Mołdawii w Łodzi Pavel Scura.



Fot. www.wineofmoldova.com

SENIORZY – PAMIĘĆ POKOLEŃ

Z okazji Światowego Dnia Osób Starszych, który jest obchodzony w Polsce 1 października, Stowarzyszenie „Polska Wiosna w Mołdawii” w Kiszyniowie wspólnie z Kołem Polskich Rodzin w Grigorówce zorganizowało „Koncert dla Seniorów”, który miał na celu m.in. integrowanie środowiska seniorów.

1 października 2023 r. Dom Kultury w Grigorówce był wypełniony po brzegi. Koncert otworzyła Prezes Stowarzyszenia „Polska Wiosna w Mołdawii” Oksana Bondarczuk, życząc wszystkim obecnym zdrowia i niegasnącego ognia w sercach. – Dzień Osób Starszych to święto czyste i jasne, to wyjątkowy symbol pamięci i wdzięczności kierowany do naszych rodziców, babć i dziadków, którym zawsze jesteśmy bardzo wdzięczni i zawsze musimy o nich dbać – zaznaczyła Oksana Bondarczuk.

Na scenie wystąpili: zespół taneczny „Wesołe Babcie” z Kiszyniowa, zespół wokalny „Kalina” z Grigorówki oraz miejscowi soliści. Artyści wymienicie bawili publiczność, a ta nie pozostała obojętna. Z każdym kolejnym występem – a było ich sporo – widzowie byli coraz bardziej zachwyceni i rozbawieni.

Po koncercie do osób starszych zwrócili się: przewodnicząca Koła Polskich Rodzin w Grigorówce Antonina Gradynar oraz burmistrz wsi Anatol Harzewski,



podkreślając, jak ważna jest rola seniorów w zachowaniu dziedzictwa kulturowego i dobrobytu wsi.

Ten niedzielny koncert był okazją do spotkania się z przyjaciółmi i integracji środowisk senioralnych z Grigorówki i Kiszyniowa. „Koncert dla Seniorów” pozostawił niezapomniane wspomnienia w sercach mieszkańców Grigorówki, stając

się ważnym krokiem w umacnianiu ducha społeczności i podkreślaniu istoty szacunku dla osób starszych, które są nieodłączną częścią naszego wspólnotowego życia.

„Koncert dla Seniorów” realizowano w ramach polonijnego konkursu regrantingowego 2023 „Polacy aktywni na całym świecie” przy wsparciu Stowarzyszenia Odra-Niemen (Wrocław), finansowanego ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, program wsparcia Polonii i Polaków poza granicami kraju w 2023 r.

O wrażenia z koncertu zapytano seniorkę POLINĘ STATKIEWICZ, założycielkę Koła Polskich Rodzin we wsi Grigorówka, czynną członkinię Stowarzyszenia „Polska Wiosna w Mołdawii” w Kiszyniowie:



– Jak Pani – mieszkanka Kiszyniowa – znalazła się na „Koncercie dla Seniorów”, który odbył się w Grigorówce?

– Jestem bardzo dumna z tego, że jestem Polką i zawsze staram się w miarę możliwości wspierać naszą polonijną wspólnotę. Gdy dowiedziałam się o Koncercie, szybko się spakowałam i ruszyłam razem z zespołem „Wesołe Babcie” do Grigorówki, w której spędziłam znaczną część swojego życia. Wcześniej, przez 15 lat, pełniłam funkcję przewodniczącej społeczności polskiej w Grigorówce, zrezygnowałam z powodu wieku i zdrowia i przenieśliśmy się do dzieci w Kiszyniowie.

– Pani chyba miała jakieś oczekiwania od tego wyjazdu. Proszę powiedzieć, co Pani czuła?

– Spotkanie z kolegami, sąsiadami i przyjaciółmi było nieopisanie radosne. Kiedy pierwsze emocje minęły, w wiejskim Domu Kultury obejrzelśmy uroczysty koncert, zorganizowany z okazji Dnia Osób Starszych. Cieszyłam się, że doskonale zaprezentowali się miej-

scowi artyści z Grigorówki oraz nasz zespół z Kiszyniowa „Wesołe Babcie”, tańcząc polskie tańce narodowe, cygańskie i hiszpańskie.

– To znaczy, że koncert spodobał się seniorom?

– Tak, zauważyłam, że publiczność była mile zaskoczona występami i kostiumami artystów. Atmosfera święta nikogo nie pozostawiła obojętnym. Seniorzy zyskali mnóstwo pozytywnych wrażeń, zapominając o codziennych troskach i relaksując się.

Cieszę się, że nasze stowarzyszenie dba o osoby starsze. Wiele z moich koleżanek ze wsi zaznaczyło też, że to spotkanie dało im możliwość być razem i nie czuć się samotnie.

– Bardzo dziękuje za rozmowę i za pielęgnowanie tradycji!

Rozmawiał **Alexei Bondarciuc**, koordynator projektów Stowarzyszenia „Polska Wiosna w Mołdawii”

Fot. **Julia Kyrłowa**



„Koncert dla Seniorów” stał się wyjątkowym wydarzeniem w życiu mieszkańców mołdawskiej wsi Grigorówka

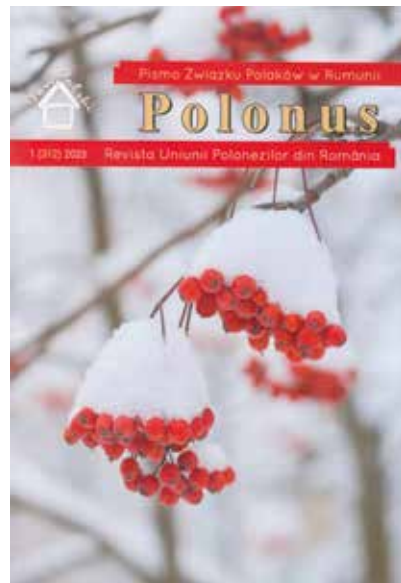
Środowisko polonijne w Rumunii jest uznaną mniejszością narodową, a w kultywowaniu polskości i podtrzymywaniu tradycji miejscowym Polakom pomaga m.in. czasopismo „Polonus”, wydawane przez Związek Polaków w Rumunii.

„Polonus” – pismo Związku Polaków w Rumunii

Pierwszy numer „Polonusa” – organu prasowego Związku Polaków w Rumunii – ukazał się w 1991 r. w Bukareszcie, niedługo po utworzeniu organizacji przez grupę Polaków ze stolicy. W ponad 30-letniej już historii „Polonusa” wyróżnić można dwa wyraźne okresy. Pierwszy – bukareszteński – trwał od jego założenia do 1994 r. Był wtedy kwartalnikiem o formacie A3 i nakładzie 500 egz. Ogółem w tym okresie ukazało się 18 numerów, w tym 8 pod kierunkiem Janiny Radu – pomysłodawczyni i inicjatorki jego założenia. Dwa lata później nastąpiła „zmiana warty”, jak napisano w numerze z sierpnia 1993 r. Zmienił się adres redakcji – w stopce widniał adres Domu Polskiego w Suczawie, wówczas już siedziby Związku Polaków w Rumunii, choć „Polonus” nadal drukowany był w Bukareszcie.

W styczniu 1995 r. rozpoczął się okres bukowiński, ponieważ nie tylko siedzibę redakcji, ale i druk przeniesiono do Suczawy. Od tego czasu „Polonus” stał się miesięcznikiem. W marcu 1995 r. zmieniono format na A4, okładkę na kolorową, objętość na 16-20 stron, a nakład zwiększono do 1000 egz. Od początku 1996 r. do kwietnia 2016 roku redaktorem naczelnym była Stanisława Jakimowska. W pierwszym wydaniu w Suczawie numerze 1/1995 ukazał się artykuł „Do czytelników”, w którym napisano: „*Pragniemy, aby pismo nasze dotarło do każdego polskiego domu, do każdej polskiej rodziny w całej Rumunii oraz do tych wszystkich, którym sprawy Polonii rumuńskiej nie*

są obojętne”. „Polonus” spełnia dwie podstawowe funkcje – informacyjną, poprzez relacjonowanie najważniejszych wydarzeń z życia Polonii rumuńskiej i Polski, oraz edukacyjną – w służbie zachowania tożsamości i wychowania w poszanowaniu tradycji, języka, religii.



Konsekwentnie od momentu powstania do dziś jest pismem dwujęzycznym polsko-rumuńskim. „*Pragniemy, aby nasz Dom Polski poprzez swoje pismo „Polonus” służył nie tylko swoim członkom, ale stał się platformą lepszego wzajemnego poznawania się Polaków i Rumunów, aby był odzwierciedleniem tego naszego dążenia ku zadowoleniu i pożytkowi obydwu stron*” („Droży Czytelnicy”, 1/1991).

„Polonus” finansowany jest od początku do chwili obecnej przez Departament Relacji Interetnicznych przy Rządzie Rumunii. Periodycznie otrzymuje także dofinansowanie z Polski. Jest

bezpłatnie kolportowany wśród wszystkich polonijnych środowisk w Rumunii, a także organizacji innych mniejszości, wielu instytucji, organizacji i bibliotek w Rumunii i w Polsce. Dociera też do skupisk Bukowińczyków w Polsce i wielu zainteresowanych losami rumuńskiej Polonii czy stosunków polsko-rumuńskich.

Obecnie zespół redakcyjny tworzą: redaktor naczelna Elżbieta Wieruszewska-Calistru oraz redaktorzy – Barbara Breabăn, Iuliana Dascălu, Ilona Gavrilovici i Ștefania Carmen Zielonka. „Polonus” ma także stałych współpracowników z Polski i Rumunii, piszących o literaturze, historii, o rumuńskiej Polonii, relacjach z pobytu w Rumunii i kontaktach z Polakami oraz na temat stosunków polsko-rumuńskich.



Związek Polaków w Rumunii wydaje także drugie polskojęzyczne czasopismo „Mały Polonus” – kwartalniki, skierowany do młodych Polaków.

na podstawie: dompolski.ro

BOGDAN POLIPCIUC, prezes Domu Polskiego w Bukareszcie

Utrzymywanie polskości w dużych miastach Rumunii. Doświadczenia rodzinne

Ponad 1/3 Polaków żyje obecnie poza granicami Polski: ok. 18 milionów osób. Jesteśmy rozrzucony po całym świecie – wszędzie można spotkać Polaków. Polonie bardzo różnią się: historią, liczbą, zamożnością, aktywnością, ale dla wszystkich jest ważne utrzymanie polskości, języka ojczystego, wiary katolickiej, tradycji i obyczajów przodków oraz stałych więzi z Polską.

Polonia rumuńska, choć mało liczna – ok. 10000 osób – jest jedną z najstarszych i bardziej aktywnych. Przyczyniły się do tego bliskość do Polski (nawet przez setki lat byliśmy sąsiadami i sojusznikami), brak poważnych konfliktów między naszymi narodami i państwami, dobre stosunki gospodarcze i osobiste. Do tego doszedł w ostatnich latach fakt utrzymania jedności organizacyjnej, jak również świetne rozwiązanie reprezentacji politycznej polskiej mniejszości w Rumunii w strukturach władzy tego państwa – prezes Związku Polaków w Rumunii jest posłem i zasiada w rumuńskim parlamencie obok innych 17 przedstawicieli mniejszości narodowych, a Departament Stosunków Międzyetnicznych przy rządzie Rumunii podtrzymuje materialnie naszą działalność.

Polonia w Rumunii nie jest jednolita. Składa się z wielu warstw – w zależności od tego, jak Polacy znaleźli się w Rumunii: emigracje po powstaniach z 1831 i 1863, po pierwszej i drugiej wojnie światowej, „za chlebem” lub z powodów „sercowych”. Osady polskie w Rumunii można podzielić na te związane z przemysłem (np. Kaczyka – kopalnia soli, Lupeni – kopalnia węgla, Campina – ropa naftowa, Pascani – węzeł kolejowy), oraz duże miasta (stolica Bukareszt, Jassy, Konstanca, Braszów, Ploiesti, Kluż, Krajowa lub Timisoara). W miastach są większe skupiska Polaków, którzy starają się być razem, organizować się, zachować swoją tożsamość, ale Polaków można spotkać we wszystkich 41 okręgach Rumunii!

Jeżeli wioski i mniejsze osady mają tę zaletę, że tu Polacy mogą łatwiej się spotykać, organizować, to w dużych miastach jak Bukareszt jest o wiele trudniej. W mieście, które liczy 2,5 miliona mieszkańców, te paręset Polaków jest rozproszonych. Dobrze jest, gdy Dom Polski i kościół katolicki ulokowane są w centrum, wtedy łatwo dostać się do niego normalnymi trasami komunikacji miejskiej. Tak mieliśmy w l. 1990-2017, kiedy Dom

Polski znajdował się obok kościoła rzymskokatolickiego na Bulwarze Nicolae Balcescu. Mieliśmy w tym okresie polskiego księdza, który odprawiał w każdą niedzielę Mszę św. w języku polskim. Po Mszach spotykaliśmy się też w Domu Polskim, mówiąc po polsku, śpiewając kolędy lub pieśni patriotyczne, jedząc polskie potrawy. Od 7 lat nie mamy księdza-Polaka, Msze święte po polsku odprawiają raz na 3-4 miesiące księża przebywający na krótko do stolicy Rumunii. To jest bardzo niekorzystne dla zachowania wiary, tradycji, języka polskiego, dla utrzymania więzi w naszej nielicznej wspólnocie polskiej.

Innym poważnym problemem jest to, że po 20 latach, w 2010 roku Szkoła Polska przy Ambasadzie RP w Rumunii przestała istnieć. Powodem było zmniejszenie ilości uczniów (personel Ambasady, Konsulatu RP i przedstawicielstw polskich firm zmalał, dzieci polonijnych nadal jest mało, a wiele polskich osób zatrudnionych czasowo w Rumunii, woli wysyłać dzieci do szkół angielskich, francuskich lub niemieckich). Zorganizowaliśmy sobotnie kursy języka polskiego w Domu Polskim, szczególnie dla dzieci i młodzieży, ale 2 lata pandemii wstrzymały je. Mamy nadzieję, że w tym roku uda się nam, z pomocą Konsulatu RP i władz polskich, na nowo wznowić te kursy języka polskiego.

Najaktywniejszą częścią naszej organizacji, dobrze znającą język polski, polskie obyczaje i tradycje są seniorzy, niestety coraz mniej liczni. Z około 60 osób „Klubu Seniorów” mamy teraz tylko 30, z których wielu już do „Domu Polskiego” nie może przyjść z powodu wieku i chorób.

Dzieci i starsi uczniowie są mało liczni i raczej nie bardzo chętnie przychodzą na kursy języka polskiego. Dzieje się tak, ponieważ, dzieci polonijne rzadko znają dobrze język polski. Uczą się w rumuńskich szkołach, gdzie mają przepełniony program, więc nie kwapią się przyjść w wolne soboty, by uczyć się trudnego języka polskiego. W Domu Polskim staramy się im organizować różne imprezy: z okazji Dnia Dziecka (np. w tym roku zwiedziły Muzeum Przyrodnicze „Grigore Antipa”), spotkania ze św. Mikołajem, udział w Andrzejkach i Wieczorach Polskich, gdzie mogą występować. Staramy się wysyłać dzieci podczas wakacji na kolonie w Polsce albo na Bukowinę, chociaż takich ▶

▷ wyjazdów jest zdecydowanie za mało. Trzeba zaznaczyć, że słaba znajomość polskiego utrudnia udział dzieci w imprezach i konkursach tak na Bukowinie jak i podczas kolonii w kraju ich przodków.

Liczba aktywnie działających osób w Stowarzyszeniu „Dom Polski” również jest niewielka. Wielu wyjechało za granicę na studia albo do pracy. Pozostali są zwykle zapracowani, nie mając czasu lub chęci przyjść w wolne soboty do Domu Polskiego na nasze tygodniowe spotkania między 11:00 a 13:00. Zazwyczaj więcej osób bierze udział w spotkaniach z okazji świąt narodowych (Konstytucji 3 Maja, 11 Listopada) lub kościelnych (Święta Bożego Narodzenia, Wielkanoc). Z tego powodu raczej mało wykorzystujemy nasze siedziby, dotacje (telewizor, komputery, aparaty wideo i CD, liczną i ciekawą bibliotekę) i fundusze, które dostajemy na naszą działalność od Związku Polaków Rumunii w Suczawie.

Na szczęście udało się nam zorganizować ciekawe wycieczki-spotkania z Polonią i organizatorami kursów języka polskiego w Rumunii: w Jassach, Klużu i w Krajowej, w których wzięło udział po 15-20 osób, w tym też starsza młodzież szkolna.

W związku z restrykcjami pandemicznymi od 3 lat prowadzimy spotkania on-line za pomocą programu Zoom. Organizujemy je w piątki między 18:30-20:00, oraz w soboty między 11:00 – 13:00. Bierze w nich udział 10-20 osób z Bukaresztu, Jass, Klużu, Konstancy, Ploiesti, Suczawy, ale też z Polski, Mołdawii, Francji, Niemiec. Tematy są różne, a prelegenci to znane osobistości z Rumunii (Constantin Geambasu, Nicolae Mares, Passionaria Stoicescu, Ion Constantin, Vasile Moga), Polscy (Helena Krasowska, Andrzej Nowak, Andrzej Dubicki, Ignat Timar, Zofia Kostuj lub Francji (Mihail Badescu). Oczywiście są aktywni i członkowie Domu Polskiego z Bukaresztu: Gabriel Klimowicz, Danuta Roman, Bogdan Polipciuc, Radu Romanoschi, Anca Stroescu lub Otto Batowski. Uważamy, że organizowanie tych spotkań jest realnym sukcesem i dlatego musimy je nadal prowadzić!

Nadal organizujemy Wieczory Polskie w Bukareszcie i cieszymy się, że bierze w nich udział ok. 100 osób. Dziękujemy ZPR Suczawa za wsparcie finansowe i organizacyjne, jak również za udział zespołów pieśni i tańca z Nowego Sokoła i Pojany Mikului. Jesteśmy wdzięczni także władzom oraz gościom z Bukaresztu, Konstancy i Ploiesti.

Bierzemy aktywny udział w Targach Książkowych „Gaudeamus”, gdzie mamy własny stolik przy Stoisku Mniejszości Narodowych. Promujemy „Polonusa” oraz książki naszych członków-autorów lub tłumaczy z języka polskiego, jak i osób współpracujących z nami.

Dzięki ZPR Suczawa mamy dobrą bazę materialną w Bukareszcie: dwie siedziby, meble i sprzęt, pokaźną bibliotekę, zbiory której pochodzą jeszcze z Domu Polskiego zlikwidowanego przez komunistów w 1953 roku, jak również ze Szkoły Polskiej, która działała tu do 2010 roku. Staramy się organizować ciekawe imprezy, spotkania, wypadki, wycieczki dla naszych członków i sympatyków. Szczerze mówiąc, nie jest wcale łatwo! Ale – jak twierdziła moja Babcia – „Dlatego żyjemy, aby rozwiązywać problemy. Bez nich życie by było nudne!”

Jeżeli już wspominałem moją Babcie – Elżbietę Eugenę Miklaszewską z domu Leszczyńską – to przytoczę tu jej opowiadanie o zachowywaniu polskości w Besarabskim mieście Bielce (obecnie to Mołdawia), w którym mieszkała w okresie międzywojennym. Miasto liczyło wtedy ok. 40000 osób. Wspólnota polska była mało liczna, więc opierała swą działalność na Kościele Katolickim. Przy nim działała 4-klasowa polska szkoła podstawowa, ludzie spotykali się po Mszy świętej na plebanii. Czasami w domach zamożniejszych Polaków spotykano się, by czytać gazety i książki polskie, deklamować wiersze, politykować, grać na pianinie albo innych instrumentach (ale i w karty!), nawet tańczyć. Ale polskość się utrzymała nawet w tak trudnych warunkach, gdy władze – rosyjskie, a potem rumuńskie – były niechętne, tak samo jak większość innych mieszkańców Bielec. Sowietom bez procesu wysłali Miklaszewskich w 1941 na Syberię – po prostu za to, że mieli pochodzenie polskie, poglądy prorumuńskie i byli zamożni. Dziadek zmarł w 1942, a Babcia dopiero w 1956 mogła wrócić do Rumunii, do córki.

Moja matka dr. Jadwiga Halina Miklaszewska opowiadała również o działalności polonijnej w Jassach, gdzie mieszkała w okresie 1945-1950. Polacy chętnie garnęli się do Domu Polskiego, bo ewentualnie można było wrócić do Polski, gdzie były trochę lepsze warunki. Tutaj też można było dostać jakieś zapomogi, paczki, skontaktować się z rodziną lub znajomymi po wojnie. No i być między swymi. Na szczęście udało się im wybrać dobre władze – ludzi wartościowych, kompetentnych i oddanych sprawom polskim. Są to rodzina Pirożyńskich, najpierw matka Kazimiera, a potem prof. dr. Tadeusz Pirożyński, późniejszy wieloletni Dyrektor Szpitala „Sokoła”. Oni bardzo pomogli Polonusom. Niestety, po 1990 roku Dom Polski w Jassach miał za wiele prezesów, którzy dbali więcej o własne interesy, np. aby wyjechać na lepszą posadę za granicę. Na szczęście, lektorat języka polskiego przy Uniwersytecie w Jassach, a szczególnie dr. Dariusz Kasprzyk, doprowadzili do zmiany sytuacji i obecnie polskość, i działania polonijne powróciły do Jass.

Napisałem te parę uwag o utrzymywaniu polskości w kilku miastach Rumunii, biorąc pod uwagę opowiadania rodzinne oraz ponad 30-letnie doświadczenie bycia Prezesem Domu Polskiego w Bukareszcie. Ludność miast jest zwykle różnorodna, wielu ma wykształcenie wyższe lub średnie, ciekawe kariery zawodowe, ale i trudne osobowości – często pełne pychy i zarozumialstwa. Utrzymanie jedności organizacyjnej, ale i działanie w specyficznych warunkach i w różnych okresach jest trudne, ale cieszę się, że to mi się udało! Bukareszt pozostaje ważnym ośrodkiem polonijnym w Rumunii, a polskość jest tu utrzymywana.

Podsumowując, uważam że dla utrzymania polskości w mieście za granicą potrzebne są:

– **Miłość dla wszystkiego co polskie.** Bez komentarza!

– **Wiara.** Jak moja Babcia twierdziła: „Bez Boga ani do proga!”

– **Chcieć.** Także moja Babcia mówiła: „By coś zrobić, trzeba przede wszystkim bardzo chcieć!”

– **Móc.** Trzeba zebrać ludzi, zainteresować ich działalnością polonijną, zdobywać środki materialne – siedziby, dotacje, fundusze – oraz organizować różne, ciekawe programy i imprezy.

– **Solidarność.** To piękne słowo, któremu Polacy nadali szczególne znaczenie, musi cały czas istnieć w naszej działalności. Razem musimy stworzyć odpowiednie struktury organizacyjne, konsultować się przy podejmowaniu decyzji, szukać najlepszych rozwiązań. Jeśli będziemy razem, nikt nas nie złamie!

– **Dostosowanie.** Zawsze brać pod uwagę sytuację aktualną.

– **Włączenie wszystkich.** To znaczy i seniorów, i osoby pracujące, i studentów, i młodzież, i dzieci, i tych, którzy znajdują się w danym kraju, mieście na jakiś czas – studia, praca, małżeństwa mieszane etc.

– **Czytać, pisać, rozumieć. Oczywiście po polsku!**

– **Utrzymywanie jedności.** Moja matka – silna zwolenniczka jedności organizacyjnej – twierdziła, że „Nas Polaków, co nas łączy jest ważniejsze niż to, co nas dzieli!”.

– Zawsze mieć w widoku, że **interes ogólny jest ważniejszy od tego osobistego.**

– **Nie poddawać się, gdy są trudności.** Jak twierdził Ojciec Michał Zembrzusi, fundator Cze-

stochowy Amerykańskiej: „Trzeba nukać!” – aby dojść do skutku.

– **Zawsze dziękować sponsorom i tym, którzy aktywnie działają w organizacjach polonijnych** – starać się ich wysyłać do Polski lub dać im nawet drobne odznaczenia – plakietki, dyplomy. Ich praca i ich wysiłki w wolnym czasie są w dużej większości nieopłacone!

– **Nie oczekiwać uznania, pochlebstw lub podziękowania za trudną działalność.** Raczej krytykę lub ironię! Ale satysfakcja z udanych imprez pozostanie!

– **Dobre stosunki z władzami, rdzenną ludnością oraz innymi mniejszościami narodowymi.** Oczywiście, więc bez komentarza.

– **Nikt nie jest niezastąpiony!** Kiedy wyczujesz, że siły się wyczerpują, czas zejść i pozwolić innym pokazać, co mogą. Może nie będzie lepiej, ale na pewno inaczej!

Wyszedł mi trochę dłuższy „dekalog”. Nie wiem, czy kompletny, czy nie kontrowersyjny, ale mam nadzieję, że udało mi się włączyć do niego kilka ważnych zdań, które mogą pomóc w utrzymywaniu polskości w miastach poza granicami Ojczyzny, w trudnych warunkach obecnych czasów, wielkich zmian i burzliwych debat.

Wierzę, że utrzymanie polskości pozwoli nam być nadal szlachetnymi ludźmi w Rumunii, w Europie, we świecie! O to będę się starał ile będę mógł i wszystkimi moimi siłami!

Tak mi i nam – Polakom z Bukaresztu – dopomóż Bóg!

21 lipca 2023

z ostatniej chwili

Szanowni Państwo!

Z dużą radością informujemy, że do Bukaresztu przybędzie na dłuższy czas Ksiądz Polak – Henryk Urban!

Pierwsze spotkanie z Księdzem odbędzie się w Domu Polskim w Bukareszcie w sobotę 25.11.2023 o godzinie 11:00. Serdecznie zapraszamy!

Dziękujemy Panu Prezesowi Związku Polaków w Rumunii Gherwazemu Longherowi za wsparcie w rozwiązaniu tego problemu dla wspólnoty katolickiej polskiej ze stolicy Rumunii!

Bogdan Polipciuc,
prezes Domu Polskiego w Bukareszcie
14.11.2023

„W trosce o pamięć. Polacy w Mołdawii”

W Południku Zero w Warszawie 12 października 2023 r. odbyło się kolejne spotkanie z cyklu „Nasi tu byli”, organizowane przez Instytut Polonika i kawiarnię Południk Zero. Tym razem było ono poświęcone Polakom w Mołdawii.



Prezes bolesławskiego oddziału Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich Barbara Smoleńska opowiadała o pracach swojego zespołu w Mołdawii.

– To państwo z jednej strony tak nam odległe. Z drugiej całkiem bliskie, ponieważ możemy odnaleźć w nim polskie ślady. Do czasu I rozbioru

Polski ziemie dzisiejszej Mołdawii leżały w obszarze przygranicznym Rzeczypospolitej. W Bielicach, trzecim co do wielkości mieście Mołdawii, znajduje się duże skupisko Polaków, zrzeszonych w Domu Polskim. Z kolei w pobliskiej wsi Styrca odnaleźć możemy m.in. polski cmentarz.

Wolontariusze realizujący projekt z Instytutem POLONI-

KA zajęli się inwentaryzacją cmentarza w Styrce, a także porządkowaniem i dokumentowaniem starych polskich grobów. Zaangażowali się też w popularyzowanie historii miejsca, w którym prowadzili pracę. Odwiedzali również mieszkających w tym rejonie Polaków, udzielając przy okazji pomocy potrzebującym.

CinePOLSKA & WISŁA – Festiwal Filmu Polskiego w Republice Mołdawii i Rumunii

Festiwal Polskich Filmów CinePOLSKA, który odbył się w Republice Mołdawii i Rumunii w drugiej połowie listopada, nawiązał w tym roku współpracę z Festiwalem Filmów Polskich „Wisła”. Dzięki temu przedsięwzięcie zaoferowało rumuńskiej i mołdawskiej publiczności bogatszy program.



Mołdawska edycja 2023 miała formułę hybrydową, z seansami offline w kinie „Odeon” w Kiszyniowie (16-18 listopada) oraz pokazami online na platformie TIFF Unlimited (16-22 listopada).

W kinie „Odeon” zostały pokazane filmy: „Filip”, „Iluzja” i „Strępy”. Natomiast na platformie TIFF Unlimited można było zobaczyć cztery filmy fabularne („Kobieta na dachu”, „Zupa nic”, „Chrzci-ny”, „Czarna owca”) i trzy zestawy filmów krótkometrażowych, zrealizowanych przez absolwentów szkół filmowych w Łodzi, Warszawie i Katowicach.

Dzielenie się opłatkiem – wyłącznie polska tradycja

Wigilia to niezwykle dzień. Jeszcze pełen krzątaniny i świątecznych przygotowań, ale już uroczysty. Na wigilijnym stole, na honorowym miejscu leży opłatek – pojawia się na stole tylko w ten jeden jedyny wieczór w roku.



Skąd wziął się zwyczaj łamania opłatkiem? Tradycja ta wywodzi się od pierwszych chrześcijan, którzy dzielili się chlebem na znak, że są wspólnotą. Przełamując się opłatkiem, dzielimy się radością, pokojem i miłością. Dzielenie się opłatkiem jest symbolem pojednania i przebaczenia. Jest to zwyczaj wyłącznie polski, spotykany jednak gdzieś na Litwie.

Początkowo wypiekiem opłatków zajmowali się zakonnicy, później organicy, a obecnie istnieją liczne świeckie piekarnie opłatków.

Z czego i w jaki sposób robi się opłatki? Z mąki pszennej zmieszanej z wodą. Dawniej wypiekano je w specjalnej formie. Były to duże szczypcy, zakończone dwoma żelaznymi prostokątami, pomiędzy które wlewano ciasto. Wyrity w metalu wzór odbijał się na opłatku. Opłatki były nie tylko białe, ale i kolorowe. Te kolorowe przeznaczone były dla zwierząt, głównie bydła. Po wieczerzy wigilijnej gospodyni zbierała resztki potraw, dodawała do nich taki opłatek i zanosila do stajni. Wiercono, że poczęstowane nim krowy będą zdrowsze i dadzą więcej mleka. Znaczyło to też, że ludzie pragną pokoju z całym stworzeniem.

Z opłatków wykonywano także świąteczne ozdoby. Wiercono, iż mają moc odpędzania zła. Wyko-

nywano z nich misterne wycinanki, gwiazdki, kolebeczki dla Bożego Dzieciątka, a także kule, zwane światłami. Miały często kształt kuli ziemskiej, a przypominają o tym, że narodził się Król całego świata. Opłatkowe wycinanki i światły zawieszano u powały. Były też ozdobą podłazniczek, czyli małych choinek zawieszanych u sufitu.

Były także opłatki ręcznie malowane i złocone, nieprzeznaczone do spożycia. Układano je na wierzchu paczuszki z opłatkami, owiniętej ozdobną papierową opaską.

Niby zwykłe, cieniutko wypieczone ciasto, a jednak niezwykajne. Opłatek, małe dzieło sztuki, nie jest niemy, przemawia. Opłatkowa opowieść zadziwia bogactwem wątków.

Zasadniczo, na opłatkach używanych do celów świeckich, powierzchnię całego prostokąta zajmuje jedna scena. Tematów dostarczają obficie kolędy i pastorałki. Wnętrze stajenki – „szopy bydlu przyzwoitej i to jeszcze złe

poszyte”, pochylona nad Dzieciątkiem Maryja i zatroskany Józef, aniołki zabawiające małego Jezuska, chylący w pokłonie głowy pasterze z owcami, dostojni „królowie jadą z wielką paradą ...”.

Sceny niby dobrze znane, ale inne na każdym opłatku. Tu rytownik dodał wesołe ptaszki wtórujące aniołom, tam fantazyjnie skrzył grzywkę na czole osła, ówdzie z humorem potraktował pasterzy zdumionych tym, że „wypada wśród nocy ogień z obłoka ...”.

Nieliczne zachowane w muzeach dawne opłatki, szczypcy do ich wypieku sprzed kilku wieków, ale i te współczesne, kupowane na wigilię, dostarczają uważnemu obserwatorowi wielu informacji o naszym, rodzinnym, polskim pojmowaniu Świąt Bożego Narodzenia.

Dzielimy się więc opłatkiem z naszymi bliskimi, przyjaciółmi, ale także z tymi, którzy czekają na wybaczenie i pojednanie. Jednym słowem – ze wszystkimi!

DANIA WIGILIJNE z makiem

Dlaczego mak nieodłącznie kojarzy nam się ze Świętami Bożego Narodzenia? Potrawy z makiem są znanym symbolem obfitości, bogactwa oraz pomyślności. Mak od wieków znany był także ze swoich halucynogennych właściwości i miał nas połączyć z zaświatami, ze światem duchów. Dlatego tradycja nakazuje nam spożywać potrawy z makiem podczas wieczery wigilijnej.

MAKOWIEC na kruchym spodzie



Najbardziej popularnym rodzajem makowca, spotykanego w Polsce jest makowiec zawijany, najczęściej lukrowany i posypyany po wierzchu kandyzowaną skórką pomarańczową. Ale fantazja kucharzy jest nieograniczona i makowce występują w tysiącu odmian – z ciasta drożdżowego, kruchego, francuskiego. Z polewą czekoladową lub marcepanową. W postaci zawijańców, strucli, babeczek z makiem, makowych drożdżówek i ciastek. Spotykamy bezglutenowe makowce bez ciasta (tzw. makowiec japoński), różne odmiany makowców z serem, eleganckie torty makowe a także pieguski z ciasta piaskowego.

- CIASTO:**
- 300 g mąki • 100 g cukru pudru • 1 jajko
 - 1 żółtko • 130 g masła lub margaryny
 - 1/2 łyżeczki proszku do pieczenia
 - 2 łyżki gęstej śmietany lub kwaśnego mleka

- MASA MAKOWA:**
- 300 g maku • 250 ml wody • 350 g cukru
 - 250 g masła lub margaryny • bakalie

Makę przesianą z proszkiem do pieczenia wyłożyć na stolnicę, dodać cukier puder i masło, dokładnie posiekać. Dodać jaja i śmietanę, wyrobić ciasto i chłodzić w lodówce przez co najmniej godzinę.

Schłodzone ciasto rozwałkować na grubość ok. 5 mm i ułożyć w formie. Wstawić do rozgrzanego piekarnika i piec przez około 25 minut.

Mak sparzyć, odcedzić i przekręcić przez maszynkę z gęstym sitem.

Wodę zagotować, dodać cukier i gotować przez około 10 minut do utworzenia syropu. Połączyć go z makiem i gotować przez kolejne 10 minut, dokładnie mieszając. Pod koniec gotowania dodać masło i bakalie, wymieszać.

Gotową masę krótko podsmażyć i wyłożyć na upieczonym cieście. Całość można posypać cukrem pudrem, udekorować lukrem lub kruszonką.

- 300 g makaronu • 1 szklanka maku
- 100 g posiekanych orzechów włoskich
- 5 łyżek miodu • olejek migdałowy
- bakalie

Makaron ugotować w lekko osolonej wodzie zgodnie z przepisem na opakowaniu i odcedzić.

Mak przelać wrzątkiem i zmielić w maszynce z gęstym sitem. Dodać miód, orzechy włoskie, bakalie i kilka kropli olejku migdałowego, wymieszać i połączyć z ugotowanym makaronem. Podawać na ciepło.

KLUSKI Z MAKIEM



Kluski z makiem goszczą na Wigilię na stołach Wielkopolski, Podlasia, Podkarpacia.



Zagadka - kolorowanka

Odpowiedź na zagadkę prosimy wysłać na adres pocztowy: redakcja.jutrzenka@gmail.com lub przekazać do redakcji przez nauczyciela języka polskiego. Prosimy też podać swoje imię, nazwisko i wiek.

Spośród poprawnych odpowiedzi pod koniec roku redakcja wylosuje zwycięzcę, który otrzyma nagrodę Mądrej Sówki – książkę „500 łamigłówek dla mądrych główek”.

Jesteśmy pod Wawelem,
do jamy ścieżka.
Kto w jamie mieszkał?



Rubrykę opracował Aleksy Ladryk

UCZYMY SIĘ POLSKIEGO

ĆWICZENIE / УПРАЖНЕНИЕ

Proszę wybrać poprawną formę / Выберите правильную форму

1. Czy zimą karmisz ? bezdomne zwierzęta
bezdomnych zwierząt
2. Czy lubisz ? psów, kotów, ptaków
psy, koty, ptaki
3. Czy znasz ? tych osób
te osoby
4. Zapraszamy na bal przebierańców! wszystkie dzieci
wszystkich dzieci

Lubię wszystkie zwierzęta,
nawet ryby!



Ludwik Wiszniewski

KŁOPOTY Nowego Roku

Nowy Roczek ma na głowie trosk, kłopotów całe mrowie:
z wszystkich kątów i ustroni
wciąż telefon brzęczy, dzwoni.

Drrr!... Tu wróbelki!
Bardzo chcemy, Nowy Roku,
żeby koł nie widział mroku!
Żeby w nocy nie dostrzegał
tych, co w gniazdach
spią od brzegu...

Drrr!... Tutaj kurki!
Roczku, spójrz na troski kurcze.
Kaźda chce mieć
swe podwórze –
na nim śmieci dużo, dużo!
weź do serca dolę kurczą!

Drrr!... Tutaj myszki!
Ześlij, Roczku, lepsze czasy!
Szynki, boczek i kiełbasy!
wypędź kota aż za morze –
wszak to dla nas zrobić możesz!

Drrr!... Tu zajączki!
Dla nas także bądź życzliwy!
Weź się, Roczku,
za myśliwych...

Nowy Roczek odpowiada:
– Oczywiście... Tak wypada!...
Spełnię, spełnię te życzenia!...
Do widzenia!
Do widzenia!



ZAMEK W OPOROWIE

Zamek w Oporowie to doskonały przykład architektury gotyckiej. Położony jest w małej wsi Oporów, niedaleko Kutna w województwie łódzkim.

Zamek jest bez wątpienia unikatem, jeśli chodzi o zachowane do naszych czasów średniowieczne budowle obronne. Choć powstał w pierwszej połowie XV wieku, do dzisiaj zachował swą pierwotną formę.

Zamek w Oporowie wznosił w latach 1434-1449 biskup Władysław Oporowski herbu Sulima. Wkrótce po zakończeniu budowy został arcybiskupem gnieźnieńskim i otrzymał godność prymasa Polski. Jak wspomina Jan Długosz, arcybiskup niechętnie opuszczał swój zamek, stąd oporowskie dobra przez lata były głównym ośrodkiem życia Kościoła w czasach Kazimierza Jagiellończyka.

Mała późnogotycka rezydencja obronna, usytuowana na wyspie otoczonej fosą, jest jednym z niewielu tego typu zabytków zachowanych w Polsce. Zabudowa, skupiona wokół czworobocznego dziedzińca, składa się z domu mieszkalnego, wieży, baszty z kaplicą, połączonych murem obronnym. Remonty wykonane w XVII, XVIII i XIX wieku spowodowały tylko niewielkie przeróbki. Pozostały po nich barokowe otwory okienne na piętrze, klasycystyczne sztukaterie, parkiety i przebudowana w XVIII i XIX wieku część bramna. Z około 1840 roku pochodzi przybudówka na dziedzińcu, tzw. „Kredens”, oraz neogotycki portal bramy wjazdowej i taras przed mostem. Zamek otacza krajobrazowy park założony w pierwszej połowie XIX wieku, w którym czytelne jest wcześniejsze założenie XVII-wiecznego ogrodu.

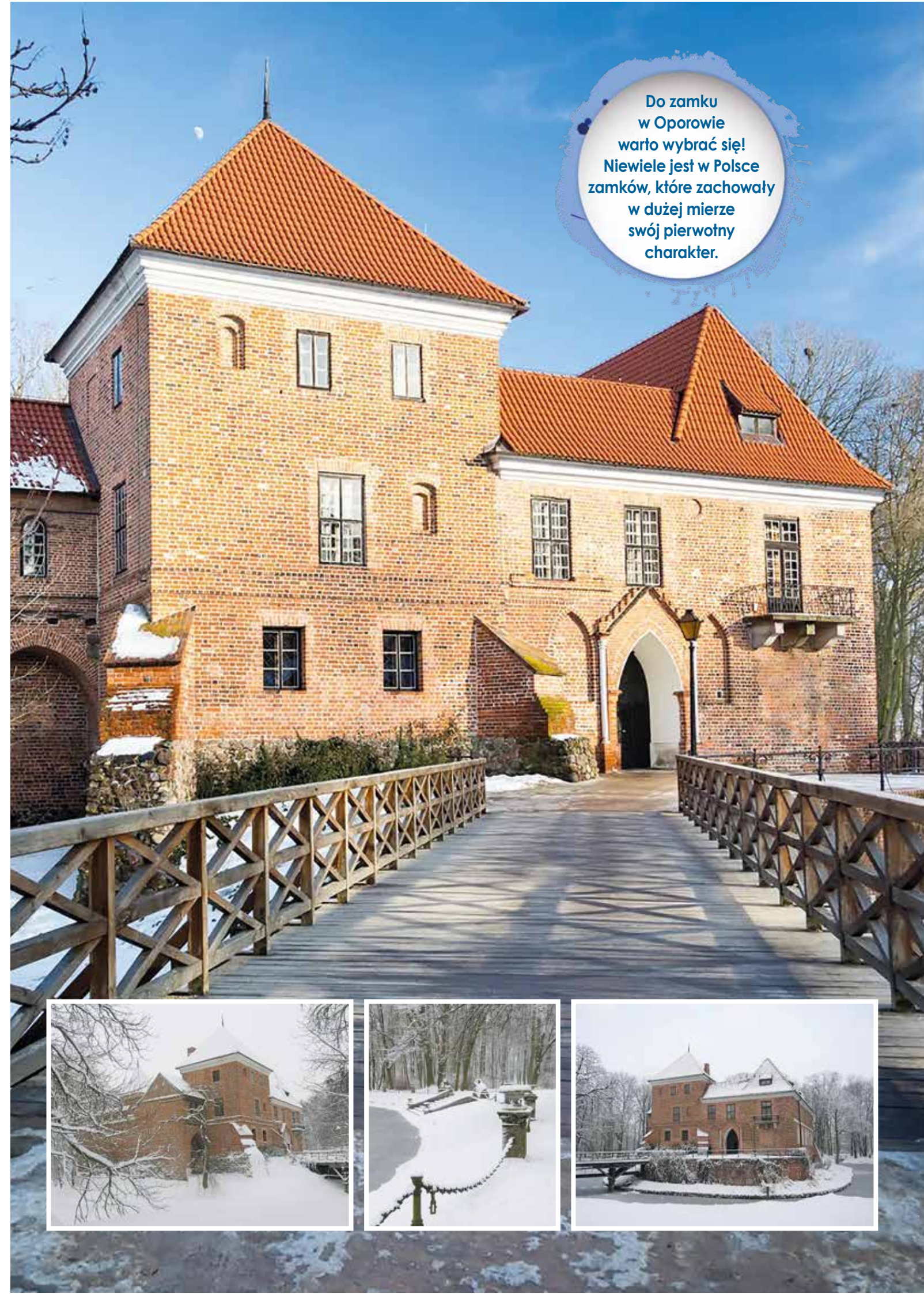
Zamek od 1949 roku mieści muzeum z ekspozycją wnętrz dworskich. Tworzą ją dzieła sztuki i wyroby rzemiosła artystycznego, prezentujące kulturę szlachecką. Zbiory zawierają dzieła sztuki z różnych epok, od XVI do początku XX. Pochodzą one z przekazów, darów i zakupów. Nieliczne tylko eksponaty związane są z historią zamku. Należą do nich portrety rodziny Sołłohubów z XVIII wieku, lustra z żardinierami z początku XIX wieku, pistolety pojedynkowe z XVIII i XIX wieku oraz naczynia fajansowe angielskie z Shelton XIX wieku.

Opr. **Elena Dudari**

Legenda: sekretny tunel kochanków

Według legendy w warowni miało kiedyś istnieć podziemne przejście, które łączyło zamek w Oporowie z klasztorem oo. Paulinów. Przypadkiem miała je kiedyś odkryć oporowska kasztelanka, która była zakochana w przeorze. Od tej pory tunel miał być miejscem potajemnych schadzki kochanków. Podczas jednego z takich spotkań przejście zawaliło się, grzebiąc zakochanych. Podobno do dziś można usłyszeć krzyki uwięzionych, które wydobywają się zza kaplicy zamkowej.

Do zamku
w Oporowie
warto wybrać się!
Niewiele jest w Polsce
zmków, które zachowały
w dużej mierze
swój pierwotny
charakter.



Jest taki czas
co łzy w śmiech zmienia
jest taka moc
co smutek w radość przemienia
jest taka siła
co spełnia marzenia
To właśnie magia Świąt Bożego Narodzenia



*Najlepsze życzenia na Boże Narodzenie
składa redakcja „Jutrzenki”*